



PS

PAŹDZIERNIK
10/2020 (290)



**ZA WSZYSTKO
DZIĘKUJCIĘ**

MIESIĘCZNIK CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO
NOWE ŻYCIE w GDAŃSKU

I JAK TU NIE BYĆ WDZIĘCZNYM!



Redakcja PS po zborowym Dniu Dziękczynienia była pod takim wrażeniem wdzięczności, która objawiła się w ogromnej ilości świadectw tego dnia, że postanowiła poświęcić październikowy numer miesięcznika właśnie wdzięczności. Oczywiście nie mogliśmy pominąć wspaniałych świadectw, które rozbrzmiały w kaplicy. Większość z nich trafiła do PS. Felieton pastora jest także świadectwem wdzięczności i zdopingowaniem do takiej postawy.

Z pewnością o wiele więcej niż 10 proc. naszego zboru okazało tego dnia wdzięczność Panu. O tym, że taka niestety była proporcja tych, którzy doznali dobra od Jezusa do tych, którzy po tym podziękowali za nie w ewangelicznej historii uzdrowienia dziecięciu trędowatych, pisze Tomek w swoim tekście. Piotr z kolei zwraca uwagę, że tym, za co zawsze powinien dziękować chrześcijanin jest śmierć Jezusa Chrystusa na krzyżu i zbawienie. Zawsze i niezależnie od tego, co akurat dzieje się w jego życiu.

Po dłuższej przerwie wracamy do prezentowania sylwetek zborowych. Tym razem rozmawialiśmy z siostrą Danusią Wierzbicką i dowiedzieliśmy się za ile rzeczy ona jest wdzięczna Panu.

Bądźmy wdzięczni Panu. Niech ten numer PS wzmocni w nas taką postawę.

Zapraszam do lektury.

Jarosław Wierchołowski, redakcja

W tym numerze...

OD PASTORA - Wypełniony wdzięcznością	3
TEMAT NUMERU - ZA WSZYSTKO DZIĘKUJecie	
Nie zapominajmy o wdzięczności - Tomasz Biernacki	5
Istota wdzięczności - Piotr Aftanas	9
Jak SONDzisz? - Za co jesteś wdzięczny?	10
SYLWETKI ZBOROWE - Danuta Wierzbicka	28
KRONIKA ZBOROWA	31
KOMUNIKATY	34
SŁUŻBA UMIŁOWANEMU - o biografii Amy Carmichael	36

Wypełniony wdzięcznością

Marian Biernacki



Dzięki praktykowaniu Zborowego Dnia Dziękczynienia każdy Październik od lat zaczynam od rozmyślania, za co tym razem chciałbym szcze-

gólnie podziękować Bogu. Gdy tylko zagłębię się trochę w rozmyślaniach o moim życiu, od razu ogarnia mnie fala wdzięczności. O czymkolwiek bym nie pomyślał, we wszystkim dostrzegam łaskę Boga i dobroć ludzi.

Jestem wdzięczny za moje dzieciństwo. Urodzony i wychowany w wiosce, której nie było nawet na mapie, o każdej porze roku na całego obcowałem z przyrodą. Od dziecka wiem jak pachną nie tylko kwiaty. Wiem, jak różnie pachnie ziemia, kora drzew, sierść zwierząt, zboże w poszczególnych fazach cyklu swej wegetacji. Jestem wdzięczny Bogu i moim rodzicom za te pierwsze kilkanaście lat mojego życia; że w siódmkę wszyscy żyliśmy w jednej izbie, że nie było elektryczności, łazienki, ani nawet ubikacji w mieszkaniu. Z roku na rok coraz bardziej doceniam ten wstępny okres mojego życia. Zahartował mnie. Wśród najróżniejszych smaków dane mi było też poznać smak potu, łez i krwi. Każdego roku tam zajeżdżam. Chodzę po niezamieszkałych już dziś moich dawnych rewirach i się wzruszam, dziękując Bogu za przeżyte tam dni.

Tam, na obrzeżach niewielkiej wsi Piański leżącej w granicach dzisiejszej gminy Wola Uhruska, tam do naszej rodziny dotarła Ewangelia. Przyniosła ją moja mama, która w desperackim poszukiwaniu lepszego losu dla swoich dzieci trafiła do domu ludzi ewangelicznie wierzących. Nigdy nie zapomnę tamtej chwili, gdy późnym wieczorem rozradowana twarz naszej Mamy rozświetliła mrok izby, w której siedzieliśmy zaniepokojeni jej przedłużającą się nieobecnością. Tam, w Piaskach i w społeczności wierzących ze zboru w Hniszowie, w wieku dwunastu lat poznałem Pana Jezusa. Od tamtego dnia wszystko nabrało nowego znaczenia. Syn Boży, Jezus Chrystus stał się Panem mojego życia. Dowiedziałem się, że mój los jest w Jego rękach. Z radością świadomie poddałem się Jego prowadzeniu. Jakże Mu więc nie dziękować za tamte lata?

W wieku piętnastu lat przyjechałem do Gdańska. Byliśmy życiowo przygotowani do każdych warunków. Zaczęło się od nielegalnie zajętego mieszkania w przeznaczonym do rozbiórki budynku na Zielonym Trójkącie. Nie było podłogi, łazienki, ubikacji, ale był prąd i zimna woda w kranie. Co najważniejsze, wkrótce odnaleźliśmy też zbor zielonoświątkowy i nawiązaliśmy społeczność z braćmi i siostrami w Chrystusie. Jakże jestem wdzięczny Bogu za kolejne lata pełne nowych zapachów, smaków i widoków. Zrodziła się we mnie decyzja całkowitego poświęcenia mojego życia służbie Bogu. Nowe miejsca i lata

Nie czas pisać tu o wszystkim, ale dziś już całkowicie jestem wypełniony wdzięcznością. O czymkolwiek nie pomyślę, to zaczynam dziękować. Wezwanie apostołskie *"a bądźcie wdzięczni"* [Kol 3,15] dosłownie weszło mi w krew. Dzięki łasce Bożej jestem, kim jestem. Służę, gdzie służę. Myślę, jak myślę. Mam, co mam. Za

Nie czekaj z wdzięcznością na nic wielkiego
Bądź wdzięczny, a wszystko stanie się wielkie
Gdy przestąłem czekać na coś ważnego
To nagle wszystko stało się ważne... ■



Nie zapominajmy o wdzięczności!

Tomasz Biernacki

Nie znam lepszego sposobu by uczyć się o wdzięczności, niż analiza tego, co przekazał nam Jezus. W Ewangelii Łukasza 17,11-19 opisana jest historia, gdy znajdował się w drodze do Jerozolimy. Jezus nie miał problemu z tym, by przejść przez Samarię, co dla wielu Żydów było nie do pomyslenia. Szedł zatem przez środek Galilei i Samarii, tych sąsiadujących ze sobą krain, gdy wyszło mu naprzeciw dziesięciu trędowatych. Nie wiemy dokładnie w jakiej miejscowości się to wydarzyło. Ciekawe natomiast jest, że niezależnie od tego, czy to była jeszcze Galilea, czy Samaria – w tym gronie 10 nieszczęśników przynajmniej jeden był Samarytaninem. Widzimy, że niedola ich połączyła. To, że potrzebowali pomocy sprawiło, że tak istotne wcześniej podziały nie były już aż tak ważne. Podobne sytuacje mogliśmy obserwować wielokrotnie w historii (naród polski nigdy nie był tak zjednoczony jak podczas wojen), a i dziś takie obrazy nie są nam obce. Ponoć nawet dzikie zwierzęta w obliczu np. powodzi potrafią w obliczu zagrożenia życia zakopać topór wojenny, i wspólnie na suchym skrawku ziemi czekać na ratunek, choć w innych okolicznościach skakałyby sobie do gardeł.

W opisaną historię trędowaci stali z dala wołając do Jezusa o pomoc. Byli zmuszeni zachować dystans społeczny i to znacznie większy niż 1,5 metra do których zaczynamy powoli przywykać w naszej sytuacji. Trąd był bardzo groźną, przewlekłą chorobą zakaźną, a izolacja chorych była bezpośrednim nakazem Boga:

„Człowiek dotknięty trądem będzie miał

szaty rozdarte, włosy na głowie rozwichrzane, wąsy zastonięte i będzie wołał ostrzegawczo: Nieczysty, nieczysty! Przez cały czas swojej choroby będzie pozostawał nieczysty. Zamieszka na osobności, jego siedziba będzie na zewnątrz obozu.” (3Mo 13,45-46)

Tych dziesięciu nieszczęśników było odizolowanych od społeczeństwa. Choroba sprawiła, że musieli zostawić dotychczasowe życie, rodziny i trzymać się z dala od wszystkiego, co wcześniej było ich codziennością. Bardzo potrzebowali pomocy, zmiany swojego położenia. I w ewangelicznej relacji Łukasza widzimy jak bardzo byli zdeterminowani, aby to osiągnąć. Po pierwsze, gdy dowiedzieli się, że Jezus jest w pobliżu – wyszli Mu na drogę. Po drugie, mimo sporej odległości jaką musieli zachować – wołali do Niego o zlitowanie. To, że zdecydowali się na ten krok, pokazuje nam, że (po trzecie) wykazali się wiarą! Oni naprawdę wierzyli, że Jezus może im pomóc w ich beznadziejnej sytuacji. Dlatego krzyczeli prosząc o zlitowanie. Czytamy, że *gdy Jezus ich zobaczył, polecił im: „Idźcie, pokażcie się kapłanom”* (Łk 17,14). Myślę, że nie takiej pomocy się spodziewali. Logika by nakazywała, aby dotknął się ich chorych ciał. Powinien włożyć na nich ręce, pomodlić się do Ojca w ich intencji, namaścić oliwą, albo chociaż splunąć i zrobić błoto, którym mogliby się nasmarować. Nie wiem jak ja bym się zachował na takie polecenie Jezusa, ale tych dziesięciu trędowatych okazało postuszeństwo, wbrew logice. Ich wiara wyraziła się w okazaniu postuszeństwa słowom Jezusa.

Dlatego Jezus wysłał ich do kapła-

nów? Ponieważ to oni zgodnie z prawem musieli obejrzeć ciało chorego na trąd by potwierdzić, że jest już zdrowy i może powrócić do życia w społeczeństwie. Właśnie w wyniku okazanego posłuszeństwa gdy trędowaci byli w drodze do kapłanów – doświadczyli uzdrowienia. Z dalszych słów Jezusa wiemy, że **wszyscy** doznali oczyszczenia. Jestem przekonany, że każdy z nich to zauważył. Jezus odpowiedział na ich wołanie i wiarę, ale tylko jeden (10%) wrócił, chwając Boga, by wyrazić Mu wdzięczność (Łk 17,15).

Opisana przez Łukasza historia wydarzyła się naprawdę. Słowo Boże nie kłamie i jest to dla nas lekcja na temat wdzięczności, a może bardziej niewdzięczności. Łątwo jest się oburzyć gdy czytamy tę historię, bo wydaje się, że to bardzo ekstremalny przypadek niewdzięczności. Ale nie jest on odosobniony i tak bardzo odległy temu z czym możemy spotkać się na co dzień. Ta historia wiele nas uczy zarówno o człowieku, jak i o Jezusie:

MŁOSIERDZIE JEZUSA NIE BYŁO ZALEŻNE OD POSTAWY WDZIĘCZNOŚCI POTRZEBUJĄCYCH!

Nie widzimy w naszej historii, by Jezus przyjrzał się trędowatym z dużej odległości, zajął im do serc i w pierwszej kolejności szukał pokładów wdzięczności. Wówczas tylko do jednego by powiedział – „idź i ukarż się kapłanom”. Pan Jezus we wszystkim był jak Jego Ojciec w niebie. Dlatego postąpił zgodnie z tym, jak sam wcześniej nauczał:

„Ale kochajcie waszych wrogów, czyńcie dobrze, pożyczajcie, nie oczekując nic w zamian, a otrzymacie hojną zapłatę i będziecie synami Najwyższego. On bowiem jest życzliwy dla niewdzięcznych i złych.” (Łk 6,35)

Jezus okazał potrzebującym życzliwość, gdy zawołali o zmiłowanie. Jego pomoc była niezależna od ich wdzięczno-

ści czy też świadectwa sprawowania. Całkiem prawdopodobne jest to, że wśród tych dziesięciu uzdrowionych nie wszyscy byli wzorowymi obywatelami, mężami, ojcami czy też synami. Możliwe, że w tej grupie znalazł się nawet jakiś niewdzięczny i zły – ale wszyscy doświadczyli życzliwości. Tak samo i dziś Bóg okazuje swoją łaskę, również takim ludziom:

„Ja wam natomiast mówię: Kochajcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladowają. Tak czyniąc, zachowujcie się, jak przystało na dzieci waszego Ojca w niebie. On sprawia, że słońce wschodzi nad złymi i dobrymi, a deszcz spada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych.” (Mt 5,44-45)

Nawet ludzie niewdzięczni, jeśli z wiarą zwracają się do Boga o pomoc i wykażą się posłuszeństwem, mogą doświadczyć w swoim życiu cudu.

POMIMO TEGO, ŻE OKAZANA PRZEZ JEZUSA ŁASKA NIE BYŁA UZALEŻNIONA OD PÓŹNIEJSZEGO OKAZANIA WDZIĘCZNOŚCI – TO JEDNAK BYŁO ONO DLA NIEGO MIŁE

Pan Jezus wiedział komu pomóc. Gdy uzdrowiony Samarytanin powrócił i upadł na twarz, Jezus zadał pytanie – „Gdzie jest pozostałych dziewięciu?” (Łk 17,17). A kolejny werset mówi nam coś więcej o okazaniu wdzięczności: „Czy nikt z nich nie chciał zawrócić i **oddać chwały Bogu**, tylko ten cudzoziemiec?” (Łk 17,18).

To oczywiście wymagało pewnego wysiłku. Oni jak zobaczyli, że są czyści – jak najszybciej chcieli przejść wszystkie procedury powrotu do dawnego życia. A tu trzeba było się zatrzymać, **ZAWRÓCIĆ** od tych planów, i oddać chwałę Bogu. Całkiem możliwe, że mieli zamiar podziękować Jezusowi w dogodniejszym momencie, wszak teraz liczyło się dla nich to, by jak najszybciej przytulić swoich bliskich.

Czego nas to uczy? Zbyt łatwo w ferworze codzienności przychodzi nam odłożyć na później kwestię wyrażenia wdzięczności Panu Bogu za całe dobro jakie od Niego doświadczamy. Jak szybko potrafi nam to spowszednieć. Jak często, koniec końców, zapominamy o wdzięczności?!

Gdy czytamy tę historię łatwo się nam oburzyć. No ale to historia o jakichś tam trędowatych żyjących dwa tysiące lat temu w Izraelu. Jednak zadajmy sobie pytanie i szczerze na nie odpowiedzmy – jak jest z nami? Jak jest z naszym okazywaniem Bogu wdzięczności?

Apostoł Paweł wzywał wierzących by o tym nie zapominali. Bo wiedział, że taka jest nasza ludzka natura: *„Ponadto w waszych sercach niech panuje pokój Chrystusowy. Jako ludzie tworzący jedno Ciała zostaliście przecież do życia w nim powołani. **Nie zapominajcie też o wdzięczności!**”* (Kol 3,15)

Zwróćmy uwagę, że **słowa te pisane były do wierzących**, i to nie jakiegoś kiep-

skiego zboru, który potrzebuje mocnego strofowania. W początku tego listu Paweł bardzo chwali tamtejszą społeczność (Kol 1,3-4). Niestety nie jest tak, że tylko w świecie ludzie są niewdzięczni, a w Kościele to wszyscy pamiętają o wdzięczności. Choć powinno tak być – zdecydowanie tak nie jest.

Powinno tak być, ponieważ **Słowo Boże uczy nas, że WDZIĘCZNOŚĆ jest jednym z kryteriów, które pozwalają nam rozpoznać, czy mamy do czynienia z prawdziwym uczniem Jezusa, czy kimś kto tylko się podaje za chrześcijanina.** To bardzo poważna sprawa. Juda przestrzegając wierzących przed odstępcami od wiary tak ich charakteryzował: *„To ludzie skorzy do narzekań, żalu nad własnym losem i ciągle zabiegani wokół własnych żądz”* (Judy 1,16a). Apostoł Paweł pisząc do Tymoteusza o czasach ostatecznych wymienia szereg cech ludzi bezbożnych i wśród nich wymienia właśnie **niewdzięczność** (2Tm 3,1-



3).

Brak okazywania wdzięczności jest cechą ludzi nieodrodzonych duchowo. Odstępcy od wiary są skorzy do narzekania, a obrońcy wiary (niejako w opozycji) powinni wykazywać się skłonnością do wdzięczności! Skoro wiemy, że Bogu miła jest wdzięczność, to wiemy, że jej brak po prostu Go zasmuca. Również w tej kwestii odróżniamy się od bezbożnego świata:

*„Natomiast nierząd, różnego rodzaju nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wspomniane wśród was. To niegodne świętych, tak samo jak nieprzyzwoitość, powtarzanie głupstw czy błaznowanie. **Nam przystoi wdzięczność.**” (Ef 5,3-4)*

Biblia w wyraźny sposób wskazuje nam dlaczego powinniśmy być wdzięczni:

1. WDZIĘCZNOŚĆ JEST MIŁĄ BOGU

Nie ma co do tego wątpliwości. A rozważana historia uczy nas, że można powiedzieć nawet więcej: Poprzez okazanie wdzięczności oddajemy również Bogu chwałę (Łk 17,18). Pismo Święte daje nam takie zalecenia:

*„Przed wszystkim więc zachęcam, aby zanosić błagania, modlitwy, prośby wstawienne i **podziękowania za wszystkich ludzi**, za królów oraz wszystkich na wysokich stanowiskach, abyśmy wiodli życie ciche i spokojne, z całą pobożnością i godnością. **To jest wspaniałe i miłe Bogu, naszemu Zbawcy.**” (1Tm 2,1-3)*

*„Dlatego, jako ci, którzy otrzymują niewzruszone królestwo, **zachowajmy wdzięczność** i z nią pełnimy służbę w sposób miły Bogu: z szacunkiem i w poczuciu odpowiedzialności wobec Niego.” (Hebr 12,28)*

Już sam fakt, że okazywanie przez nas wdzięczności jest dla Boga czymś miłym, powinien wystarczyć, abyśmy w ten sposób prowadzili nasze życie. Ale Słowo Bo-

że daje nam jeszcze konkretniejszy argument za tym, abyśmy byli wdzięcznymi:

2. WDZIĘCZNOŚĆ JEST WOLĄ BOŻĄ WZGLĘDEM NASZEGO ŻYCIA

Czasem wiele wysiłku kosztuje ludzi rozpoznanie woli Bożej dla swojego życia. Oczywiście nie każdy został powołany do tego by być misjonarzem, albo duchownym. Zachęcam każdego by w modlitwie, poście i lekturze Pisma Świętego szukał indywidualnej woli Bożej dla swojego życia tu na ziemi.

Należy jednak pamiętać, że w pewnych kwestiach wola Boża jest taka sama względem każdego człowieka i jasno informuje nas o tym Biblia. Wszyscy powinniśmy prowadzić uświęcone życie, miłować Boga i bliźnich. Wdzięczność należy do jasno objawionej nam woli Bożej względem każdego chrześcijanina:

„Za wszystko dziękujcie, gdyż taka jest wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was.” (1Ts 5,18)

„Dziękujcie też zawsze, za wszystko, Bogu i Ojcu w imieniu naszego Pana, Jezusa Chrystusa.” (Ef 5,20)

Te dwa wyżej wymienione powody są zupełnie wystarczające abyśmy byli pełni wdzięczności. Ale opisana w Ewangelii Łukasza historia pokazuje nam dodatkowo coś więcej – to, że możemy skorzystać dzięki okazywaniu wdzięczności:

3. OKAZANIE WDZIĘCZNOŚCI BOGU OTWIERA NAM DROGĘ DO DAJSZYCH BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Jak wspaniałe zapewnienie usłyszał od Jezusa ten uzdrowiony Samarytanin, gdy wrócił, aby podziękować: *„Następnie powiedział do niego: Wstań i idź! Twoja wiara cię ocaliła”* (Łk 17,19). Choć pewnie pragnął jak najszybciej powrócić do swojej rodziny i dawnego życia, zadał sobie ten trud aby się zatrzymać, zawrócić i wyrazić

swoją wdzięczność. Zwróćmy uwagę, że to właśnie ta postawa stworzyła możliwość, aby usłyszeć od Jezusa, że wiara go ocaliła. On dosłownie usłyszał od Niego, że został zbawiony, a nie ma większego daru ponad to.

Gdyby nie zawrócił, nie usłyszałby tych najważniejszych słów. Dziewięciu niewdzięcznych nie usłyszało tego dnia zapewnienia Jezusa o zbawieniu. Otrzymali wiele, ale nie otrzymali tyle, co ten jeden wdzięczny! Pomyśl o tym, że gdy w modli-

twie wracasz do Jezusa, by podziękować za wszystko, co otrzymałeś, stwarzasz możliwość, by otrzymać od Niego jeszcze więcej błogosławieństwa, niż to, za które w danym momencie dziękujesz.

Nam przystoi wdzięczność (Ef 5,4)! Nie zapominajmy o wdzięczności (Kol 3,15)! Wdzięczność jest miłą naszemu Zbawcy (1Tm 2,3)! Wdzięczność jest wolą Bożą dla naszego życia (Ef 5,20)! Wdzięczność jest drogą do jeszcze większych błogosławieństw w naszym życiu (Łk 17,19)! ■

Istota wdzięczności

Piotr Aftanas

Autorka strony krainawdzeczności.pl oraz książki „Droga serca do ludzi”, którą wydał w tym miesiącu mój znajomy, a ja drukowałem, zachęca: „Moją intencją jest zainspirować cię i wiele innych osób do tego, aby pochylić się nad niedocenianym w naszym kraju pięknym narzędziem, które niesamowicie wpływa na zmianę jakości życia. Tym cudownym narzędziem jest Magia Wdzięczności.” W książce można znaleźć kilka ciekawych „składowych” magii wdzięczności: „Sukces to życie oparte na wolności i niezależności.”, „Najgorsza strata, jakiej doświadczyłeś, to największy dar, jaki mogłeś otrzymać.”, „Ceną sukcesu jest porażka.”, „Wdzięczność sama nie zapuka do nas, nie wejdzie i nie rozsiądzie się w salonie na kanapie. Na wdzięczność trzeba być gotowym, by móc świadomie zaprosić ją do swojego życia.”

Katolicki kanał YT z elementami coachingu „Wdzięczne serce” tak się reklamuje: „To kanał dla każdego, kto chce lepiej poznać Pana Boga i samego siebie. Kto

chce być wdzięczny i szczęśliwy, kto chce zachwycić się swoim życiem i swoją historią, kto chce się rozwijać i szuka inspiracji, motywacji, czy pozytywnej energii.”

Na stronie „Rośnij w siłę” czytamy: „Wdzięczność wpływa pozytywnie na nasze samopoczucie, a według niektórych prowadzonych w tym zakresie badań, potrafi zwiększyć nasze poczucie szczęścia w życiu nawet o 25%.”

Wiele z tych haseł, sloganów, myśli, to mądre idee, a wcielone w życie, sprawiają, że ludziom lepiej się żyje na tej ziemi.

Kraje, które słyną z wdzięczności i przyjaznego nastawienia to: Gruzja, Tajlandia, Wenezuela. Podobno najbardziej wdzięcznymi i hojnymi Indianami są Siouxowie.

Można by powiedzieć, że gdyby wszyscy ludzie wykorzystywaliby magię wdzięczności, świat stałby się lepszym i piękniejszym miejscem. Lecz świat ma swój początek i niedługo będzie miał swój

koniec. Ten świat jest miejscem przejściowym dla człowieka. Jeżeli wdzięczność jako taką, przyozdobisz religią i dobrymi uczynkami i uczynisz drogą swojego życia, prawdą i filozofią życia, sensem i celem; nie zrozumiesz za czym tak naprawdę tęskni twoja dusza. Jezus Chrystus powiedział: „*Ja jestem drogą, prawdą i życiem*” J 14,6. To On musi stać się źródłem i celem wdzięczności. Ale za co tu Jemu dziękować? Za sukcesy i porażki, niezależność i energię? Może tak, a może nie...

Absolutnie najważniejszym wydarzeniem w historii ludzkości była śmierć Chrystusa na krzyżu oraz Jego zmartwychwstanie. Jeżeli zrozumiesz, że jesteś człowie-

kiem bez szans na życie wieczne, że obciąża cię tak wielki ciężar, że swoimi siłami nie zdołasz się go pozbyć, jeżeli zrozumiesz, że **potęgą dobra, życzliwości i wdzięczności jaką będziesz emanował w swoim życiu nie otworzy ci drzwi do Nieba ani na milimetr** – wówczas będziesz już bardzo blisko Królestwa Bożego. Teraz musisz całkowicie uwierzyć i zaufać Jezusowi – świadomie zaprosić Go do swojego życia i świadomie się ochrzcić. „*Kto uwierzy i zostanie ochrzczony, będzie zbawiony*” Mk 16,16. I teraz dopiero, jako Jego uczeń, jako dziecko Boże, będziesz prawdziwie wdzięczny. Wdzięczny przede wszystkim za Jego krzyż. Oto istota wdzięczności. ■

jak SONDzisz?

ZA CO JESTEŚ WDZIĘCZNY?

W tym miesiącu w ramach stałego działu „jak sądzisz?” publikujemy świadectwa wdzięczności, którymi blisko 50 osób podzieliło się podczas nabożeństwa 4 października. Dobrym zwyczajem podczas zborowego Dnia Dziękczynienia dzielimy się tym za co jesteśmy wdzięczni Bogu. Jako redakcja postanowiliśmy spisać te wypowiedzi by móc do nich wracać, ku zbudowaniu i pomnażaniu chwały należytej naszemu Panu. Niech lektura tych świadectw wdzięczności dotyczących minionego roku rozpali w nas dziękczynienie dla Boga. Na koniec publikujemy dwie wypowiedzi, które zostały dostane do redakcji już po wspomnianym Dniu Dziękczynienia.

Magda Piech

Chcę Bogu podziękować w pierwszej kolejności za to, że postawił mnie na nogi. I to w dosłownym znaczeniu tego słowa. W lutym miałam wypadek i nie mogłam

chodzić. To dla mnie było trudne przeżycie, bo z natury jestem ruchliwa i samodzielna (mam to po mamie), a w tej sytuacji byłam skazana na pomoc innych, w takich zwykłych rzeczach. Ale Bóg jest dobry i

szybko postawił mnie na nogi. Sprawił, że wróciłam szybko do zdrowia, co było nawet pewnego rodzaju szokiem dla mojej rehabilitantki. W sumie to miałam jedną wizytę u niej, a potem nastąpił „lockdown” i nic nie można było robić. Więc później, gdy przyszłam do niej, to już na własnych nogach. Gdy mnie zobaczyła na korytarzu to powiedziała: „Wow, jaki progres!”. Praktycznie nic nie robiłyśmy, a Bóg mnie postawił na nogi i przywrócił do zdrowia.

Druga sprawa – chciałam podziękować za pracę jaką mam, dzięki czemu mogę w stu procentach pracować zdalnie. Dzięki temu cały ten koronawirus nie miał na mnie żadnego negatywnego wpływu. Wręcz przeciwnie – miałam więcej czasu na odpoczynek i mogłam też spędzić więcej osobistego czasu z Bogiem. Mogłam też znów zacząć przyjeżdżać do kościoła w środy, co jest dla mnie ważne.

Trzecia sprawa – Bóg zaopatruje. To jest coś co ostatnio dał mi przeżywać. Czytam i przeżywam w ostatnim czasie historię Abrahama. Znamy tę historię gdy na górze Bóg zaopatruje go w barana, którego

może złożyć w ofierze w zamian za Izaaka. Abraham nazwał później to miejsce – „Bóg zaopatruje”. Zapadło mi to w serce i trzymam się tego, bo Bóg zaopatrzył go dzięki jego wierze i posłuszeństwu. Chcę podać przykład z minionego tygodnia, dotyczący właśnie tego, jak Bóg mnie zaopatrzył. W niedzielę popsło mi się sprzęgło w samochodzie. Biegi chodziły, ale tylko na wyłączonym silniku. Musiałam dojechać do Rumii gdzie mieszkam. Szwagier dał mi troszkę wskazówek jak mogę spróbować jechać. Ograniczyło się do tego, że musiałam wyłączać silnik, wrzucać jedynkę i odpalać silnik – jak się udało potem wrzucić kolejny bieg to fajnie, a jak nie to znów zjeżdżałam na pobocze i wszystko powtarzałam. Dojechałam jakoś i na następny dzień musiałam jechać do mechanika. Było to raptem 2 km, ale trasą S6, czyli główną drogą na Hel. Już tego dnia trudno było nawet odpalić samochód, ze względu na sprzęgło, ale jakoś udało się w końcu „skokami kangurzymi” zapalić i jechałam „na jedyneccze” modląc się do Boga z prośbą, by dał mi dojechać do celu. Mija-



łam sześć wielkich skrzyżowań i modliłam się prosząc o zielone światło. Za każdym razem gdy dojeżdżałam wołałam – „Panie, daj mi kolejne zielone” i tak się stało. Bóg dał mi sześć zielonych światel i dojechałam bez zatrzymania do mechanika. I nawet znalazło się wolne miejsce dla mnie, co w ogóle jest cudem, bo tam nigdy nie ma wolnych miejsc. Tak mnie Bóg zaopatrzył w moim stresie. Wiem, że dla niektórych może to nie być nic wielkiego, ale dla mnie to było naprawdę stresujące i trzymałam się w tym Bożej obietnicy zaopatrzenia i dlatego dziś Mu za to dziękuję.

Ania Biernacka

Jestem Panu Bogu wdzięczna za bardzo wiele rzeczy. Chciałabym wymienić, że jestem wdzięczna: za mojego męża; za pracę, którą uważam, że mam cudem; za to, że udało nam się skończyć remont w tym roku; za całą moją rodzinę. Ale w ostatnich dniach szczególnie do mnie dociera, że jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna za to, że mam pokój. Bo gdy pojawiła się kwestia „lockdownu” obserwowałam, jak ludzie nie mają pokoju i to bardzo przeżywają. Jest mowa o tym, że pojawiła się fala zaburzeń psychicznych i lękowych. Ja w ogóle takich rzeczy nie doświadczam. Oczywiście, czasem zdarzy się coś co mnie chwilowo wytrąca z równowagi, tak jak czytamy w Słowie Bożym: „Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani – ale nie zrozpaczeni” (2Ko 4,8). Czasami jestem właśnie taka zakłopotana, ale potem sobie przypominam, że mam modlitwę.

„Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie” (Flp 4,6-7). I tak właśnie jestem Bogu wdzięczna za to, że przez to, że jestem Jego dzieckiem, to

mam tę możliwość, że mogę do Niego zawołać, gdy dzieje się coś złego, a On pokazuje mi wtedy, jaki powinnam mieć do tego stosunek. I właśnie gdy zaczęła się ta cała epidemia, to o swoje życie się nie bałam, ale gdy byłam w Warszawie to bałam się, że zaraz zamkną mi granice miasta i ja nie wrócę już do Gdańska. I w pierwszej chwili naprawdę się tym zestresowałam, ale później mogłam pomyśleć: „Panie Boże, przecież Ty o tym wiesz, i Ty we wszystkim współdziałasz ku dobremu, więc nawet jeśli ja zostanę tutaj, to będzie to ku dobremu”. Albo ostatnio miałam taką sytuację, gdy okazało się, że będę musiała więcej czasu spędzać w pracy w Warszawie niż było dotychczas. Na początku tym się przez chwilę załamalam, ale później pomyślałam, że Pan Bóg ma jakiś plan. Może chce bym spędzała więcej czasu z rodzicami, żeby przyczynić się do ich zbawienia. Mam taką refleksję, że dzięki Panu Bogu mogę przechodzić w moim życiu przez różne (mniejsze i większe) doświadczenia zachowując pokój.

Emilia Witwicka

Jedna rzecz szczególnie leży mi na sercu. Przechodziłam ostatnio przez ciężkie dla mnie doświadczenie. I w niedzielę dwa tygodnie temu miałam taką sytuację, że już w trakcie uwielbiania we łzach się modliłam prosząc Boga by dał mi jakąś odpowiedź, wyjaśnienie choć niektórych z tych pytań. Modliłam się, ale nie spodziewałam się, że zaraz po nabożeństwie przyjdzie do mnie Gabrysia i nie wiedząc, co leży mi na sercu, odpowie na te moje pytania. I to dokładnie te pytania, które dwie godziny wcześniej we łzach zadawałam Panu. Gabrysia do mnie przyszła i odpowiedziała mi na nie, powiedziała mi wersety z Biblii, mówiąc gdzie to jest zapisane i do czego mogę się odnieść. Bardzo wiele to dla mnie znaczyło i wiedziałam, że jest to od Pana.

To była odpowiedź bezpośrednio dla mnie na ten mój ciężki czas. Podniosło mnie to i pozwoliło jakoś iść do przodu i wierzyć, że pomimo tego, że jest mi ciężko – to nie jestem w tym sama i Bóg mnie nie zostawił nawet w tych najgorszych momentach.

Henryk Maćkowiak

Panie Boże, chciałem Ci serdecznie podziękować za to, że mogłem dożyć tak sędziwego wieku, że spełniłeś moją prośbę i pozwoliłeś mi cały dorobek mojego życia, który miałem w lubuskim województwie sprzedać, wybudować mały domek u zięcia i córki. Pozwoliłeś mi jeszcze zmienić na stare lata wyznanie z rzymskokatolickiego na ewangeliczne i przejść do tego zboru, w którym chcę do końca życia, razem z moimi bliskimi, z braćmi i siostrami tego zboru, Ciebie Panie Boże chwalić. Chcę serdecznie podziękować Ci Panie za to, że pozwoliłeś mi tu przyjąć chrzest wiary i będę mógł do końca życia Ciebie w tym zborze chwalić. Jeśli pozwolisz mi Panie pożyć jeszcze kilka lat i spełnić te dobre rzeczy, które mam zamiar jeszcze uczynić do końca życia – będę Ci Panie bardzo wdzięczny.

Daniel Arczyński

Ja dziękuję Bogu za całe życie, które przeżyłem i dziękuję za to, że jestem wśród was. To jest moim głównym priorytetem, że mogę wspólnie w Duchu i prawdzie wychwalać naszego Pana i Boga. Chciałem wam powiedzieć, że gdy dowiedziałem się, że będę musiał przenieść się na stare lata do syna z mojego domu we Włocławku, gdy dostałem udaru i musiałem zrezygnować z gospodarki – to z chwilą, gdy już wiedziałem, że będę w Gdańsku to rozmyślałem o tym jak nawiązać kontakt z kościołem, z którym mógłbym mieć społeczność. W sierpniu ubiegłego roku, siostra Grażyna i brat Andrzej (Gigiel) byli

u mnie w kościele we Włocławku. Po nabożeństwie przyszła mi myśl (od Ducha Świętego) by do nich podejść i zapytać gdzie oni na co dzień uczęszczają do zboru. Pomyślałem, że są z Kościoła Chrześcijan Wiary Ewangelicznej i być może jakieś pokrewne zbory znajdują się w Pruszczu, w Tczewie lub Gdańsku. Początkowo zapytałem jednego brata ze zboru czy nie ma adresu do takich zborów, ale on mnie skierował właśnie do Andrzeja i Grażyny, mówiąc, że są z Gdańska z Kościoła Zielonoświątkowego. Muszę wam powiedzieć prawdę, że byłem sceptycznie ustosunkowany do zielonoświątkowców, ale nie dlatego, że sam doświadczyłem czegoś złego, lecz poprzez plotki. Mimo tego poprosiłem tego brata byśmy podeszli i mnie przedstawił. Przedstawił mi moją sytuację i potrzebę nawiązania społeczności z kościołem w nowym miejscu. Siostra Grażyna wręczyła mi rozdawany tutaj Program Tygodnia, a brat Andrzej zapisał mi potrzebne informacje i podkreślił, że serdecznie mnie zapraszają i powiedział, że się w Gdańsku w zborze odnajdę. We wrześniu ubiegłego roku nastąpiła przeprowadzka, i początkowo nie miałem kontaktu ze zborom, ale blisko 4 miesiące trwałem w modlitwach w tej sprawie. Prosiłem Boga, bym znalazł kościół, który wierzy i myśli tak jak ja. Ale później, gdy tak sobie chodziłem po podwórku, pomyślałem, że ja nie mogę tak mówić do Boga, że proszę by było „**tak jak ja**”. Powinno być tak, jak Słowo Boże mówi. Co się okazało? Przez 5 miesięcy modliłem się o to – i się wymodliłem. Dlaczego? Dlatego, że gdy pierwszy raz siostra Małgosia i brat Tadeusz (Karamać) przywieźli mnie tu do kościoła, choć byłem bardzo nieśmiały, to zainteresowało mnie co tu jest podczas nabożeństwa i jak bracia przełożeni zwiastują Boże Słowo. Akurat tej niedzieli Słowo zwiastowali brat Gabriel i brat Marian. Była także

śpiewana pieśń mówiąca o tym, że Jahwe zawisł na krzyżu – i to mnie bardzo poruszyło. Wiedziałem, że to jest miejsce, w którym powinienem być, gdyż znają tu prawdziwego Boga w Jezusie Chrystusie. Dlatego postanowiłem w tym kościele za wszelką cenę być – i jestem.

Chcę Bogu podziękować za to, że **tu** jestem, a nie gdzie indziej. Mógłbym przecież być gdzieś indziej, ale jednak Duch Święty skierował moją uwagę na ten kościół i na to nauczanie. Pragnę by tak jak jest teraz w tej chwili – było do końca naszych dni. Aby Duch Święty nas prowadził i byśmy mogli uczestniczyć w ciele Pana Jezusa jako Jego osobiste, zbawione dzieci.

Anastazja Romaniuk

Po pierwsze chcę Panu Bogu bardzo podziękować za odwagę. Ponieważ w tym bardzo niestabilnym czasie wiem, że wiele osób ma problem z pracą, a ja od lutego bardzo chciałam rozwoju i modliłam się o to, bo brakowało mi rozwoju w mojej pracy. Ludzie wciąż mi mówili, że powinnam być szczęśliwa, że w ogóle mam jakąś pra-

cę. Ale od października udało się, że zaczęłam nową pracę. Wiem, że nie będzie łatwo, ale pierwsza myśl jaka mi przyszła do głowy w miniony czwartek, była taka, że ja naprawdę jestem wdzięczna za to, że mogę czuć teraz ten rozwój, a tę niełatwą decyzję podjęłam tylko dlatego, że mam kogoś na kim mogę polegać – Pana Boga. Jestem mu wdzięczna za ten nowy etap w moim życiu.

Druga rzecz to moja rodzina. Bardzo rzadko widzę się z moimi rodzicami. Ostatni raz widzieliśmy się w grudniu, i z każdym miesiącem było mi coraz trudniej. Cała sytuacja związana z epidemią sprawiła, że i mojej rodzinie nie było łatwo. Mój tata miał operację, a mama nie mogła znaleźć pracy. Wszystko to trwało, a ja nie mogłam się z nimi zobaczyć. Jakiś czas po operacji taty moja mama po prostu szła przez miasto i przyszła do pewnej pani stomatolog i wprost powiedziała, że naprawdę szuka pracy. Dwa dni później ta pani zadzwoniła do mojej mamy i zaproponowała jej pracę, tak, że może pracować teraz w zawodzie i jest szczęśliwa. Zupeł-



nie tego nie oczekiwała, a ja tak bardzo cieszę się z tego, że i ona może się rozwijać. A najważniejsze jest to, że udało mi się pojechać odwiedzić rodziców mimo tych wszystkich kwarantann. Jestem bardzo za to wdzięczna, że mogłam być u nich latem.

I jestem oczywiście wdzięczna za to, że udało mi się podjąć decyzję i przyjąć chrzest wiary. Czuję się teraz pewniejsza i łatwiej powiedzieć mi „nie” na różne rzeczy. Wiem, że to dopiero początek tej drogi, ale już teraz łatwiej mi odmówić pewnym kwestiom i widzę konkretniej priorytet w moim życiu. Za to jestem wdzięczna i oddaję chwałę Bogu.

Krzysztof Achramowicz

Chcę oddać Panu Jezusowi chwałę za to, że tak bardzo pokazuje mi w ostatnim czasie jak ważna jest rodzina i za to jak spina moją rodzinę w jedność. Wierzę bardzo mocno, że jest to jedność w Nim – w Jezusie Chrystusie. Chwała Bogu za to.

Ania Wanionek

Chcę bardzo Panu Bogu podziękować za wspianą rodzinę i za to, że jestem zdrowa oraz za to, że mogę tutaj być.

Jarek Wierchołowski

Już w kilku wypowiedziach pojawił się temat minionego „lockdown-u”. Ja też gdy myślałem o tym, za co jestem wdzięczny, powróciłem w myślach do tego czasu. Chcę Bogu paradoksalnie podziękować za ten czas. Za to doświadczenie, gdy nie było ogólnodostępnych nabożeństw tu w zborze, gdy spotykałem się z braćmi i siostrami po domach i w moim sercu odżyła ta żywa wiara. Nabożeństwo to nie rytuał, gdzie wszystko jest po prostu ułożone. Spotykaliśmy się w tym czasie jak pierwszy kościół, jak to jest napisane w Słowie Bożym „łamiąc chleb po domach”.

Magda i Anastazja wspominały o tym

trudnym czasie w kontekście pracy. Anastazja dostała nową pracę w tym okresie, a ja w czasie, gdy ludzie mieli różne trudności z wypłatami, doświadczyłem tego, że dostałem podwyżkę. W tamtym czasie było nawet głupio innym o tym mówić. Ale to nie tylko to, że otrzymałem podwyżkę. Ta podwyżka prawie dokładnie co do złotych zaspokoiła pewne potrzeby, które się potem pojawiły się w moim życiu.

Trzecią kwestią, za którą chcę podziękować Bogu, to moja córka i to, że zdała maturę. Starsze pokolenie pamięta, że była to raczej formalność, ale młodsze pokolenie wie, że nie jest to już taką formalnością. Zdała maturę i dostała się na wymarzone studia. To tak naprawdę nie jest to o czym ja marzę – ja marzę o tym, aby ona oddała serce Bogu i to jest najważniejsze. Ale chcę Bogu podziękować za to, że wlewa w moje serce wiarę i nadzieję, że to się stanie.

Ewa Kleine

Chcę bardzo podziękować za to, że Bóg w tym roku odpowiedział na moją 10-letnią modlitwę. Przez dziesięć lat modliłam się w sprawie mojego domu w Laskowie. Bóg mnie w tym doświadczał. Miałam już takie momenty zwątpienia gdy myślałam, że Bóg nie odpowie na moją modlitwę. Ale odpowiedział i za to jestem bardzo wdzięczna. Chcę też podziękować pastorowi oraz braciom Tomkowi i Zdzisławowi za pomoc w przeprowadzce. Oni byli dla mnie błogosławieństwem od Boga i za to z głębi serca dziękuję.

Chcę też podziękować za was bracia i siostry. Za to, że mogę być z wami i uczestniczyć w nabożeństwach. Za to, że mogę się z wami razem modlić i wychwalać mojego Pana. Mam nadzieję, że tak dalej będzie i za to z głębi serca dziękuję.

[od redakcji: Siostra Ewa przez wiele lat miała trudności ze sprzedażą domu w La-

skowie ponad 200 km od Gdańska. W tym roku udało się dokonać sprzedaży i załatwić wszystkie formalności]

Polina Kolesnyk

Chcę podziękować Panu Bogu za kościół, za rodzinę i za zdrowie. Mimo, że mama pracuje jako lekarz, to nie jesteśmy chorzy na tego koronawirusa.

Zuzia Załuska

Ja chcę podziękować Panu Bogu za to, że wczoraj ochronił mojego brata kiedy miał wypadek. [od redakcji: w sobotę na Igora przewróciła się duża szafa, ale dzięki Bogu nic mu się nie stało]

Gabriela Biernacka

Jestem Bogu wdzięczna za to, że był to dobry rok. Gdy tak się posłucha tego co mówią ludzie w świecie to większość twierdzi, że to jest zły rok, ale dla mnie to wszystko, co się dzieje, pokazało jaka jest różnica między wierzącymi, a niewierzącymi. Słowo Boże w wielu psalmach o tym mówi, jak dzieci Boże wypełnione są Jego pokojem. Kiedy dookoła spotykam się w czasie tej pandemii z mnóstwem ludzi i każdy powtarza, że „wszyscy się boją” ja mogę zaświadczyć, że się nie boję i dlatego tak jest. Dzięki Bogu ta pandemia otworzyła mi nowe możliwości składania świadectwa o moim Panu. Jestem Mu za to wdzięczna. Nie wiem jakie będą owoce, ale mogłam siać i przynosiło mi to też wielką radość.

Jestem Bogu też bardzo wdzięczna za męża, za moje dzieci oraz za wszystkich braci i siostry. Gdy dziś czytałam sobie Pismo Święte przed nabożeństwem, opisana była tam historia, gdy do Pana Jezusa przyszła rodzina. Ludzie powiedzieli mu, że przyszła do niego matka, siostry i bracia, a On odpowiedział, że jego matką, i siostrami, i braćmi są ci, którzy wypełniają wolę

Boga. Za to również jestem Bogu wdzięczna.

Małgorzata Karamać

Jest taka piękna pieśń – „Gdy wokoło straszna burza, Jezus ze mną w łodzi jest”. Bardzo ją lubię i gdy prowadziłam szkółki niedzielne jeszcze w zborze przy ul. Menonitów, to często dzieci jej uczyłam. Również teraz w mojej pracy staram się to robić, a pracuję z dziećmi. Jestem tutaj z tego zboru jak i mój mąż Tadeusz i moi synowie (Piotrek i Dawid) – i za to Bogu chcę podziękować.

Również chcę Bogu podziękować za to, że w tym trudnym, bardzo zagadkowym roku, pomógł mi pochować moją mamę. Poczułam przy tej okazji wiele bratniej miłości, gdy pastor był z nami w tym ostatnim dniu przed zamknięciem cmentarzy. Podczas pogrzebu mogło być głoszone Słowo Boże dla mojej całej rodziny, o tym, że trzeba się narodzić na nowo. Rodzina świecka może nie za bardzo chciała słuchać, ale miałam okazję jeszcze raz przyjaciółom mojej mamy powiedzieć o tym, jak ważna jest droga zbawienia oraz, że warto zaufać Jezusowi. Było mi też dane to, że miałam przyjaciół w tych trudnych chwilach przy sobie – i za to też chcę dziękować Bogu. Ale najważniejsze w tym wszystkim jest to, że Bóg mi pokazał każdego dnia (przez 365 dni) – „Nie lękaj się! Pamiętaj, że Ja w tej łodzi jestem i nie ma powodu, żebyś miała zatonać”. I ja już się nie lękałam. Najważniejsze w tym wszystkim było to, że Bóg mi pokazał, że mam poszerzyć sznurki swojego namiotu (o czym jest napisane u Izajasza), bo Pan Bóg chce mi dawać każdego dnia więcej. Ja to czuję – każdego dnia. Nie mam tyle czasu, aby opowiedzieć o wszystkich cudach jakie Pan Bóg dla mnie uczynił, ale po prostu chcę wezwać nas, abyśmy uchwycili się Chrystusa. On jest Panem, On jest Królem.

On nas prowadzi każdego dnia i Jemu chcę oddawać chwałę – to jest najważniejsze w moim życiu. Tego pragnę aż do pochwyce-
nia.

Chcę też podziękować za Gabrysia i Asię Kosętków. Za to, że mamy razem grupę domową, gdzie możemy wzrastać i karmić się cudami, które Pan dla nas uczynił. Za zbór i za wszystko jestem Bogu wdzięczna.

Hania Kupryjanow

Ja chcę podziękować Bogu za moją rodzinę i za kościół.

Sandra Aftanas

Ostatnio mam gorszy czas duchowo i myślałam, że nie ma co w takiej sytuacji wychodzić składać świadectwo. Ale Pan Bóg był dobry dla mnie i chcę podziękować za ten miniony czas takiego zamknięcia. Mielśmy wtedy z Emanuelem czas, gdy mogliśmy razem chodzić na spacer. Był to dla nas super rodzinny czas. Również w tym okresie, gdy nie za bardzo można było się odwiedzać, to przyjeżdżał do

nas teść. Chcę podziękować Bogu za nasze rodziny. W większości mamy wierzącą rodzinę, która była dla nas ogromnym wsparciem. Nasi tatowie byli wielkim wsparciem i chcę Bogu bardzo za nich podziękować.

Dwa tygodnie przed zamknięciem („lockdownem”) dostałam pracę. Martwiłam się tym, że siedzę w domu i nie mam okazji podzielić się z nikim ewangelią poza moim dzieckiem, a praca daje mi taką możliwość. Mogę rozmawiać z ludźmi, a pracuję w chrześcijańskiej szkole, więc takie rozmowy są na porządku dziennym. Również z dziećmi w szkole czytamy Biblię, chociaż jest taka zasada, żeby jej nie interpretować i nie wtykać im swoich poglądów. Ale Słowo Boże samo przemawia, a dzieci rozumieją Słowo Boże. Jestem przekonana, że gdy czytamy Biblię to Bóg dotyka ich serc – i za to jestem bardzo wdzięczna. Jestem wdzięczna, że w takim czasie to praca znalazła mnie, a Pan Bóg o wszystko się zatroszczył – o naszą rodzinę, o nasze relacje, o nasze finanse - o wszystko.



Mariola Busławska

Chcę podziękować przede wszystkim za to, że razem z moim mężem w tym roku mieliśmy 30 rocznicę ślubu. Te trzydzieści lat mogliśmy razem przeżyć, będąc wdzięczni Bogu, bo jako ludzie wierzący się pobraliśmy i całe życie związane jest ze służbą Panu.

Chcę też podziękować Bogu za was kochani bracia i siostry. Za to, że jesteśmy w tym zborze. Za każdą osobę w tej społeczności. Ostatnio z Markiem mieliśmy taki przyziemny problem. Trzeba było zmienić dach garażu. Znaleźli się w zborze bracia, którzy okazali wręcz swoją radość w tym, że mogli nam pomóc. To jest przyziemna sprawa – ale dla nas była bardzo ważna. Zobaczyliśmy w tej sytuacji, że tworzymy prawdziwą rodzinę. Nawet nasi synowie nie mieli czasu, aby nam pomóc, a tutaj bracia po prostu przyszli i pomogli. Za to jestem Bogu wdzięczna.

Jestem Bogu wdzięczna za to, że za dwa tygodnie zostanie babcię po raz czwarty. Urodzi się nam czwarta wnuczka. I przede wszystkim jestem wdzięczna za

to, że 35 lat temu też przyjąłem chrzest wiary i trwam. I za to, że codziennie mogę Bogu dziękować za to, gdzie jestem i kim jestem. Jestem wdzięczna za grupę domową u Małgosi i Tadeusza, gdzie mamy możliwość spotykać się i wzrastać – to jest bardzo ważne.

Chciałam jeszcze dodać, że miałam w tym roku trudny egzamin związany z moją pracą. Bóg mi pobłogosławił w tym, i dzięki temu mam lepszą pensję. Mimo, że trwa ciężki czas (również finansowo, bo ludzie tracą pracę), to Bóg nas prowadzi i zaopatrza, również od strony finansowej.

Nina Krzemień

Ja chcę podziękować Bogu za rodzinę.

Patrick Krzemień

Bracia i siostry, to jest bardzo dobry czas. Ale to jest taki czas, w którym wyjątkowo dobrze, blisko odczuwam obecność Bożą w naszym życiu. Czuję, że Bóg prowadzi nas w życiu i ma dla nas plan. Doskonale wiecie o tym, że mieliśmy w tym roku różne przejścia. Razem walczyliśmy i



nawet nie podziękowaliśmy za to. Dziś chcę serdecznie podziękować za was i wspólną walkę jeszcze w tamtym roku. A w tym roku kalendarzowym dziękuję Bogu za to, że On potrafi odnawiać, tak jak czytamy o młodości orła – to jest piękne. W części świadectw słyszeliśmy o tym, co się odczuwa zaraz po nawróceniu. Na początku mamy wiele energii, doświadczamy szczególnie Bożego działania – tak może być zawsze. Nie musi być tak, że mamy to tylko na początku, przez chwilę. Dziękuję Bogu za to, że dał mi przeżywać taką drugą miłość, o której niedawno głosił pastor. Cudownie jest przeżywać taką drugą falę miłości – serdecznie dziękuję za to Panu Bogu. Dziękuję mu za takie działanie w moim życiu. Jestem wdzięczny za moją kochaną żonę. Dziękuję za moje dzieci.

Nie było mnie tutaj w ubiegłą niedzielę, ponieważ byłem w innym zborze. Będąc tam czułem, że ten zbór w którym jestem na co dzień, w którym mam przyjaciół (patrzę na Adama, na Tomka), braci i siostry, to jest moje miejsce. Tutaj nie przychodzi się po prostu pośpiewać – to miejsce naprawdę buduje, naprawia i koryguje. Ja wiem, że tu jest prawdziwa, zdrowa nauka – i za to dziękuję Bogu. Za was, bracia i siostry, i za to prowadzenie w tym zborze.

Ola Krzemień

Dla mnie to był najcięższy rok w moim życiu. Dobrze wiecie dlaczego. Ale był to też rok najpiękniejszy. Dziękuję Bogu za moje trzecie dziecko, za Jego obietnicę, że będę mogła się z nim spotkać. Mimo, że to był najcięższy rok w moim życiu, to był najbogatszy. Dziękuję Panu za moją rodzinę i za mój zbór. Dziękuję Mu za moją służbę, która trzyma mnie w pionie, która dodawała mi siły i otuchy. Dziękuję za tę obietnicę, że kiedyś „tam” wszyscy się razem zobaczymy.

Paweł Prus

Chciałem powiedzieć, że na Bogu można polegać. On nie zawiedzie, przyjdzie na czas. Dziękuję mu za to, że mimo moich dolegliwości, różnych chorób, które mam, On mnie utrzymuje przy życiu. Prostuje moje ścieżki i jest moim przyjacielem. Zawiodłem Go wiele razy, jestem tylko człowiekiem.

Chcę też podziękować za przyjaciół, którzy często się nami opiekowali. Andrzej i Grażyna Gigiel są dla mnie przykładem jak postępować, kiedy jest się blisko Boga. Nie jakieś sztuczne myślenie o Bogu, ale takie zwykłe, kiedy klękamy na kolana – w ten sposób pokazujemy, że podlegamy Bogu. Kocham Was!

Jessica Biernacka

Ja Panu Bogu bardzo dziękuję za moją rodzinę. Najbardziej za moją mamę i tatę, którzy od małego już mi pokazywali kim jest Bóg i że należy za Nim iść. Dziękuję również mojej babci, która mi poprawiała humor, gdy było mi smutno. Ona zawsze potrafi poprawić mi humor. Dziękuję za Was wszystkich tutaj. Za to, że zawsze mi pomożecie, gdy czegoś potrzebuję. Za to, że się uśmiechacie, jesteście troskliwi dla każdego i pomagacie. Mogę tutaj być sobą i nie muszę nikogo udawać. Jestem Bogu też wdzięczna za to, że mam dobre stopnie w szkole.

Mariola Robak

Jestem Bogu wdzięczna za to, że mnie zbawił. Za to, że jestem w tym procesie. On mnie uczy i „wytlacza mnie”. Tak jak wcześniej powiedział Paweł – ja również często zawodziłam Boga. Ale jestem mu wdzięczna za to, że On mnie nie zostawił, kiedy modliłam się o moją rodzinę i w zasadzie już trochę wątpiłam. Wtedy Bóg sam przyszedł i zrobił porządek – jestem wdzięczna Bogu za mojego zięcia, córkę i

wnuka, że są tutaj obecni. Chcę was też wszystkich prosić o modlitwę za mnie, abym mogła być wierna Bogu. Dziękuję mu za wszystko.

Tymoteusz Wanionek

Ja bym chciał podziękować Bogu za moją rodzinę, za kościół tutaj i też chciałbym podziękować za mój talent muzyczny, że mogę grać na akordeonie. Dziękuję też za to, że moja rodzina mnie zawsze pociesza, gdy jestem smutny. Dziękuję Bogu że zawsze mi przebacza moje niedoskonałości i jest dla mnie dobry.

Adam Kupryjanow

Tomek dzisiaj mówił, że często jest tak, że zapominamy podziękować, jak coś się dobrego dzieje. Więc ja chciałbym podziękować bardzo za to, o czym już zdążyłem zapomnieć, że Pan Bóg uzdrowił moją prawą rękę, nawet już o tym nie pamiętam, że ją złamałem. Jakbyście widzieli, jak ona wyglądała na prześwietleniu, to kość była w wielu kawałkach, tak jakby zbić ważę. Pan Bóg mnie przede wszystkim ochronił, że ta ręka się nie rozpadła i nie musiałem mieć operacji. Po drugie, lekarz mówił, że co najmniej pół roku się będzie ta ręka zrastała, a jak poszedłem do niego po dwóch miesiącach, to on powiedział, że już wszystko jest w porządku, wszystko się zrosło. Drugą rzeczą, za którą chcę Bogu podziękować, to, że ochronił mojego tatę, który miał zawał. Nie wiem czy byliście u lekarza w czasie koronawirusa, ale jak się teraz pójdzie do lekarza i was boli brzuch lub cokolwiek się dzieje z waszą klatką piersiową, to lekarz powie, że macie wirusa. I mój tata w takim stanie poszedł do lekarza, a miał zawał, i Pan Bóg tak to sprawił, że trafił od razu na stół operacyjny, i lekarze mu pomogli, ale tak naprawdę wierzę, że to Pan Bóg go ochronił, uratował. A trzecia rzecz, to rzecz za którą zbyt

rzadko dziękuję, to są moje dzieci i moja żona, dziękuję za to, że są ze mną i że są dla mnie wsparciem. Niech Bogu będzie chwała.

Zdzisław Flaszyński

Ja dziękuję Bogu codziennie za społeczność, dziękuję że należę do tej społeczności, że mogę często słuchać Słowa, nie wyobrażam sobie żeby nie być w tu tych dniach kiedy bracia głoszą. Dziękuję Bogu też codziennie za ten piękny wyjazd jaki mamy, nie mogę się nim codziennie nacieszyć, powolutku wjeżdżam na tę posesję która Bóg nam darował. Dziękuję też za braci z którymi często się spotykam, dziękuję za rozwiązania spraw w których czasem nie mamy zgodności. Dzięki Bogu miłujemy się, cieszymy się życiem i nawzajem się błogosławimy.

Magda Wanionek

Chwała Bogu. Ja nie mam może spektakularnych świadectw, ale dla mnie wielkim świadectwem Bożej łaski nad nami jest to, że pomimo naszych niedoskonałości i czasami takiego zwykłego znużenia życiowego i też jakiegoś zaniedbania, Bóg jest wierny i litościwy wobec nas. Jednej rzeczy przestrzegamy i się trzymamy każdego dnia, tak mogę powiedzieć, to jest taka nasza deska ratunku, to że wieczorem po dniu pełnym obowiązków siadamy z dziećmi przy stole i mamy taki czas, w którym możemy czytać Biblię i dziękować Bogu, każdy z osobna lub wszyscy razem. Nasze dzieci często dziękują za coś, co może nie jest zbyt popularne, nie do tego przywykliśmy, dziękują, że nie ma u nas wojny i że nas nie zabijają za to, że wyznajemy Chrystusa. Dziękuję za to Bogu, że Słowo Boże, które czytamy wieczorem, przyprowadza nas do pionu, i nawet ostatnio wczoraj czytaliśmy o tych dziesięciu nieszczeniach, z których tylko jeden po-

dziękował za wyleczenie. Tak też się zdarzyło, że nasze dzieci są w klasach sportowych i szczęśliwie w tym roku Ania otrzymała stypendium. Nie sama na nie zapracowała, to była praca grupowa. I w związku z tym, że każdego dnia staramy się karmić Słowem Bożym i do niego odnosić naszą codzienność, powiedziałam Ani, że wypadałoby podziękować trenerowi, który swój czas w lecie spędził na tym, żeby zgromadzić wszystkie dokumenty, wesprzeć osoby, które się starają o stypendium i pomoc rodzicom w uzupełnieniu dokumentacji, wypadałby po prostu mu powiedzieć „dziękuję”. I ona poszła, on był bardzo zaskoczony. To jest też dla mnie świadectwo, że Biblia nam pokazuje jak każdego dnia spełniać nasze obowiązki, powinności, jak się zachowywać. Jestem też Bogu wdzięczna za moją całą rodzinę, w szczególności za rodziców, kochanych, prawdziwych przyjaciół, za których co roku dziękuję, za męża, za dzieci. Za to, że Pan Bóg porusza nasze serca i że nasze dzieci też widzą w tym prawdę. I chce też podziękować Bogu za coś co mnie porusza od jakiegoś czasu, ale też dzisiaj Pan Bóg mi o tym przypomniał, kiedy się modliłam pytając za co mogę podziękować. Chcę podziękować za osoby starsze, za seniorów. Mieliśmy ogromny przywilej poznania braterstwa Wisłaków w zeszłym roku. W tym roku nie wyjeżdżaliśmy nigdzie na wakacje, ale w zeszłym roku byliśmy w Wiśle. Trafiliśmy tam szczęśliwie na niesamowitą grupę domową. Za każdym razem z takim wielkim szczęściem, rozrzewnieniem wspominam to spotkanie, gdyż jak weszliśmy do nich, w takim wielkim, zadbanym pomieszczeniu doznaliśmy szoku, bo byliśmy jedyni młodymi ludźmi, siedziały tam same sędziwe, siwogłowe osoby, uśmiechnięte i radosne. Nie było tam atmosfery przynębienia, krańca dni, jakiegoś zwątpienia, nigdy nie zapomnę tego

spotkania. Dzielili się z nami swoją drogą życiową jako chrześcijan. Jest to dla mnie świadectwo, gdyż pokazuje, że Pan Bóg dotyka ludzi w każdym wieku i że można być mu wiernym, i tego bym pragnęła dla siebie i dla moich bliskich, no i dla nas wszystkich.

Tomasz Biernacki

Ja też mógłbym dziękować za wiele rzeczy, jak tak się zastanawiałem, myślę że macie podobne przemyślenia, i co tutaj wybrać? Przede wszystkim jestem wdzięczny Bogu za was, bracia i siostry, za ten zbór. Nie mam tak z natury i nie byłem tak wychowany, żeby sobie słodzić jakoś szczególnie, ale jest ten dzień w roku, kiedy mogę wam wszystkim pośłodzić i podziękować, że jesteście, bo jest to bardzo ważne. To się docenia szczególnie, jak się gdzie na chwile wyjedzie, jak jednej nie dzieli mnie nie ma, czy gdzieś z Anią pojedziemy i dwa tygodnie nam przeleci, to już tak tęsknię. To pokazuje jak jesteście dla mnie bliscy i ważni, za to dziękuję Bogu, nie wam, Bogu dziękuję za was. Dziękuję, że pamiętacie o mnie w modlitwie, bo mnie to też buduje, nieraz to słyszałem i wiem, że to jest mi bardzo potrzebne. Wczoraj z Sandrą trochę rozmawialiśmy o zawiłościach języka polskiego, że mamy takie słowo jak „kombinować” czy „kombinator”, ciężko to nawet przetłumaczyć. Wiem, że mam taką naturę kombinatora, i gdyby nie Pan Bóg, to nie wiem, gdzie bym dzisiaj był, więc jestem wdzięczny też za to, że modlicie się o mnie, że pamiętacie, bo wierzę, że to też ma udział w tym, że pan Bóg mnie podtrzymuje i stale prowadzi. I trzecia rzecz, za którą jestem szczególnie za ten miniony rok wdzięczny, to kiedy myślałem o tym co się wydarzyło w tym roku, to przede wszystkim jedna taka szczególna przemiana zaszła w moim sercu, że naprawdę nauczyłem się oczeki-

wać powrotu Pana. Przez te wydarzenia, przez konferencję i przede wszystkim czas przygotowań do niej, kiedy wiele o tym myślałem, z braćmi rozważaliśmy Słowo, dzieliliśmy się tym, jak je rozumiemy, widzę że Pan wykonał taką pracę w moim sercu że rzeczywiście mogę powiedzieć, że czekam na ten dzień. Kiedyś mogłem mówić tak, ale nie wiem, czy to była taka szczerza tęsknota, a teraz naprawdę chcę wołać z Kościołem w Duchu: Przyjdź, Panie Jezu.

Monika Biernacka

Nie miałam dzisiaj zamiaru tutaj stać, ale jak się obudziłam dzisiaj w pracy, to grała mi w duszy pieśń „Wdzięczna jestem za twą miłość”. I kiedy już wszystko zrobiłam, co miałam zrobić, usiadłam i zaczęłam Bogu dziękować za to, że tak naprawdę wszystko zawdzięczam Jemu. W tym roku wiele się wydarzyło dobrego, też było pod górkę, ale za to też dziękuję Bogu. Dziękuję za moją pracę, za moich przyjaciół tutaj, cztery dziewczyny, każdy wie

na pewno które, ale też za Boże serce mojej Krysi, za serce mojej Marioli, chciałam podziękować. Chciałam jeszcze podziękować Bogu za Adama i Anię Biernackich, za ich dobre serce. Chciałam też podziękować mojej teściowej za pomoc w wychowywaniu naszej wnuczki. Jest mi pomocą, kiedy ja wychodzę do pracy, to ona się nią zajmuje i jestem Bogu za to wdzięczna. No i za moje dzieci, przepraszam bardzo, zapomniałam z tego wszystkiego, ale jestem Bogu bardzo wdzięczna za moje dzieci kochane, za mojego męża cudownego, wspaniałego, który jest dla mnie pomocą i podporą, i który mnie we wszystkim wspiera.

Grażyna Gigiel

Ja też nie planowałam wychodzić, ale chciałam podziękować Panu Bogu za taką prostą rzecz. W tym roku postanowiliśmy z moim mężem przeczytać Biblię razem, według planu. I chcę powiedzieć, że to jest dla mnie osobiście ogromne przeżycie, dlatego że każdego dnia pochylamy się



nad Bożym Słowem, poszerzamy swoje horyzonty, porównujemy, poszerzamy to co czytamy w różnych przekładach, czasem i w komentarzach. Jest to szczególnie ważny czas dla nas, dlatego że Pan Bóg dotyka naszych serc, modlimy się razem, modlimy się o was wszystkich, o naszych braci pastorów, o wszelkie służby, każdego dnia powierzając każdego z nas Bogu, szczególnie starszych, chorych, tych co się źle mają. To buduje nas, naszą więź, modląc się głośno każdego dnia poznajemy lepiej siebie i swoje potrzeby i myślę, że to jest bardzo, bardzo dobry czas. Jestem również bardzo wdzięczna Bogu za to, że nasza nowa grupa sióstr przez cały... no jeszcze cały rok nie minął, ale zbieramy się w każdy pierwszy poniedziałek, abyśmy mogły rozważać Boże Słowo, dzielić się swoimi przeżyciami. Dla mnie osobiście jest to bardzo dobry czas i dziękuję za niego Bogu. Chcę również zwrócić uwagę na taką małą rzecz, którą zauważyliśmy, jak rozmawialiśmy z bratem Danielem w poprzednim tygodniu. Chcę powiedzieć, że Bóg jest mądry, wielki, przewidyjący i po prostu wszystko o nas wie i nawet czasami nam coś do głowy nie przyjdzie, co On zaplanował i ze zdziwieniem zauważamy, że taki drobiazg, a Pan o tym pomyślał. Powracając do świadectwa brata Daniela, o tym jak spotkaliśmy się we Włocławku - my byliśmy najpierw w zborze Zielonoświątkowym, później tak się wydarzyło, że jednej niedzieli oni gdzieś wyjeżdżali, miała jakaś mała grupa zostać i poszliśmy do Chrześcijan Wiary Ewangelicznej na nabożeństwo i tam zaczęliśmy już chodzić do końca. I właśnie wówczas brat Daniel do nas podszedł i rozmawialiśmy na temat jego przesiedlenia tutaj. I ja nawet nie pomyślałam o tym, że to Pan tak sprawił, że myśmy zaczęli tam chodzić i mogliśmy się spotkać. To jest taki mały szczegół, jeden z wielu z których składa się całe nasze życie.

A tak naprawdę, to jest łaska Boża nad nami. I chcę za to oddać Bogu chwałę.

Halyna Koval

Ja również chcę podziękować naszemu Panu. Wiem, że nie wszyscy mnie tu rozumieją, ale Bóg rozumie co chcę powiedzieć. Pierwsze, za co chcę dziękować, to że On mnie znalazł w tym świecie, wybrał mnie, jestem wybraną. On nazwał mnie swoim dzieckiem. Za to dziękuję Mu codziennie. Dziękuję wam, ponieważ my jesteśmy w obcym kraju, ale jednak wszyscy czujemy się swoimi, bliskimi siostrami i braćmi.

Chciałabym złożyć świadectwo. Mniej więcej rok temu poczułam się źle. Teraz rozumiem, że ze względu na objawy, które miałam chyba to był koronawirus, gdzieś go złapałam. W takim złym stanie wróciłam do domu na Ukrainę i myślałam, że już umrę. Akurat wtedy trafiłam w Internetcie na kazanie naszego pastora o tym, że nie powinniśmy się bać śmierci. Poczułam, że się nie boję tej śmierci, raczej na odwrót, pomyślałam: Panie, jestem gotowa i jeśli Ty chcesz, to będę razem z Tobą w niebie, będę słać Ciebie u Twoich nóg. Ale chyba na tamten czas to jeszcze nie było Panu potrzebne. Ja usłyszałam takie słowa: „Jeszcze nie czas”.

Wróciłam do Gdańska, żeby zamknąć swoje sprawy. Nie czułam się dobrze, ale już cały rok jestem tu z wami. I powiem, że nie starczy trzech minut, nawet trzech godzin, żeby powiedzieć o wszystkim, za co jestem wdzięczna, może i trzech dni by zabrakło. Dziękuję wam wszystkim i przede wszystkim Panu, za Jego miłosierdzie, Jego miłość, za to, że On nazwał mnie swoim dzieckiem, za Jego Słowo, które On nam dał, za Jego mocną rękę, która trzyma nas w każdą minutę, każdą sekundę naszego życia.

Andrzej Kolesnyk

Ja akurat planowałem tutaj wyjść, bo mam za co dziękować i chcę Panu dziękować. Zastanawiałem się, co ma być na pierwszym miejscu, co takiego się wydarzyło, bo dużo w moim życiu się wydarzyło w przez cały ten rok, ale na pierwszym miejscu chciałbym podziękować Panu za to, że jestem wybrany. Przez cały ten rok Pan pokazywał mi, że taka jest prawda, że faktycznie jestem wybrany i świadomość tego, co On zrobił dla mnie dużo w moim życiu zmieniła, dzięki Bogu za to. Druga rzecz to nie rzecz, to człowiek. Chciałem podziękować Panu za moją narzeczoną Noemi, że naprawdę taka ogromna radość pojawiła się w moim życiu, dziękuję Panu za to. I trzecia rzecz, tak krótko, to że to Pan decyduje w moim życiu jak ja będę żyć. Czasami jest tak, że jak Pan zaczyna działać w nas, jak zaczyna coś zmieniać, to my możemy zadać bardzo proste pytanie: Panie, dlaczego? Bo bardzo często planujemy coś, a Pan Bóg może przyjść i coś zmienić. I może na początku jest to przykre, ale wierzę w to, że pan Bóg najlepiej wie, i dziękuję Mu za to.

Aleksandr Pasaman

Chwała Bogu. Chciałbym podziękować Panu Bogu za kościół, za to, że kiedyś w kościele Pan Bóg znalazł mnie i doprowadził do dnia dzisiejszego. Zobaczyłem, że właśnie w kościele doświadczyłem wzrostu duchowego, poprzez braci i siostry, którzy pomagali mi w wzrastać, przez pastora, przez Słowo, które przekazywał od Pana Boga. Druga rzecz, dziękuję Panu Bogu za pracę którą mi dał. W tej pracy mogę głosić ludziom Słowo Boże, ewangelię i również rozdawać takie traktaty, które Piotr ma na stoisku. Trzecia rzecz, największa, to dziękuję Panu Bogu za swoją rodzinę. 20 lat temu nawróciłem się, przyjąłem chrzest wodny i od tego czasu cały czas się

modłę o swoją rodzinę. Teraz, właśnie w tym czasie, jak dostałem się do tego zboru, otrzymałem takie słowo od Pana Boga: módl się o swoją rodzinę, teraz będzie ten czas, kiedy znajdę twoją rodzinę. Pierwszym krokiem było to, że do tego zboru przyszedł mój rodzony brat Mikołaj i on po miesiącu przebywania ogólnie w Polsce i tu w naszym zborze, podszedł do pastora naszego i powiedział, że chce się modlić modlitwą grzesznika. Później przyjechała jego żona, która tak samo, po krótkim czasie, zrobiła ten pierwszy krok. Teraz oni się znajdują razem w innym zborze, ale bardzo dobrze pamiętają o nauczaniu, które było tu w naszym zborze i o tym, jakie słowo było głoszone. Teraz chciałbym prosić braci i siostry o modlitwę za naszego syna, który przyjechał teraz do Polski, pomagał wcześniej w remoncie dachu. Wierzę, że Pan jemu też da zbawienie.

Ludmiła Kolesnyk

Chciałam podziękować za moje dzieci. Chciałam podziękować za moje dzieci. Pan Bóg na pewno wie, jak bardzo kocham moje dzieci i że to jest ważny punkt w moim życiu. Przez ostatni rok obserwuję, jak oni wzrastają w wierze i w służbie w zborze, i bardzo się z tego cieszę. Dziękuję za Andrzeja, który podejmuje tak odważne, konkretne, męskie decyzje. Widzę, jak już jest dorosłym facetem, nie jest to łatwe przeżycie, ale naprawdę jestem bardzo wdzięczna Bogu za to, że On daje mu odwagę podejmować takie decyzje. Jeżeli Pan Bóg pozwoli i nie przyjdzie po nas w najbliższym czasie, to niedługo będzie ten ślub oczekiwany. Dziękuję za Noemi, za ciebie kochana, jesteś najlepsza, jaka mogła być, jaką mógł wybrać. I dziękuję wam wszystkim za wasze wsparcie.

Noemi Kosętka

Ja i planowałam tutaj wyjść, i nie planowałam, ale ostatecznie stwierdziłam, że

Pan Bóg mi tak niesamowicie błogosławi, że po prostu nie mogę nie wyjść i nie podziękować Mu. Przed wszystkim chciałybym podziękować Mu za to, że mogę tutaj dzisiaj być. Wydawało mi się to takie normalne, że co niedziela jestem na nabożeństwie, ale ostatni tydzień pokazał mi, że mogą się zdarzyć rzeczy, których nie planowałam, i to, że tutaj jestem, nie jest wcale takie oczywiste. Bardzo się cieszę, że tutaj jestem i mimo, że to był tylko jeden tydzień, to bardzo mi was wszystkich brakowało. Druga rzecz, za którą chcę Panu podziękować, to moja rodzina, moi rodzice którzy mniej bardzo kochają pomimo wszystko, którzy zawsze mi pomagają i okazują mi wsparcie, mimo iż przez ten rok też wiele wydarzyło się rzeczy, których się pewnie nie spodziewali w najbliższym czasie. Jestem też Panu Bogu bardzo wdzięczna za moja nową rodzinę, że okazują mi niesamowitą miłość i wsparcie. Jestem Panu Bogu bardzo wdzięczna za Andrzeja, że Pan Bóg dał mi taki prezent, taki skarb, taką osobę, która kocha mnie bezwarunkowo, która też zawsze mi pomaga, zawsze mnie wspiera, z którą mogę o wszystkim porozmawiać i z którą też mogę razem służyć Jemu. I ostatnia rzecz, dziękuję Panu Bogu, że udało mi się w tym roku skończyć studia. Nie był to dla mnie zawsze łatwy czas i przez ten ostatni rok też było trochę takich komplikacji. Dostałam błędne informacje, brakowało mi jakichś punktów i wątpiałam czy w ogóle uda mi się skończyć te studia. Musiałabym chodzić na jakie dodatkowe zajęcia, a ja mam też pracę i nie miałam takiej możliwości. Myślałam żeby się ubiegać o indywidualny tok studiów, dużo różnych rzecz było w mojej głowie, bardzo się tym przejmowałam, ale oddałam to wszystko Bogu i ostatecznie skończyło się to tak, że nie musiałam robić nic. Wszystko się rozwiązało i nawet tych punktów miałam za dużo. Dzięki tej całej

epidemii mogłam też siedzieć w domu, napisać pracę magisterską i ją obronić i też za to jestem bardzo wdzięczna Panu Bogu.

Gabriel Kosętko

Też chcę podziękować Bogu, bo Jego łaski, Jego dobra naprawdę bardzo obficie doświadczam w moim życiu. Wiele można by mówić, ale chciałbym podziękować, że w tym ostatnim roku Bóg pomógł i dał mi tyle łaski i siły, że udało się ten domek skończyć w którym mój teść zamieszkał z moim szwagrem. Przy tej okazji wiele było takich sytuacji w których Bóg mnie chronił, mało sobie palca nie uchłastałem, dużo różnych sytuacji było bardzo niebezpiecznych. Tyle łaski, tyle ochrony, tyle Bożej dobroci doświadczalem, i też z Bożej łaski mogłem doświadczać miłości i pomocy wielu dobrych ludzi. Nie chcę teraz wymienić tych wszystkich braci, ale żeby czasami głupią śrubę w kole odkręcić to brat Zdzisław tyle czasu poświęcił, już nie powiem, że Adam mi pomagał i Zdzisław i Krzysiu, no wiele osób, trudno mi tutaj wymienić. Druga rzecz, o której chcę powiedzieć, nawet już o tym zapomniałem, że miałem też duże problemy z moimi ramionami, rękoma. Nie mogłem do góry rąk podnieść, jak jechałem autostradą i chciałem bilet wziąć, to nie byłem w stanie wyjąć ręki przez okno, żeby ten bilet na bramce wyciągnąć. Ale po jakimś czasie zauważyłem, że ja podnoszę ręce, a mnie nie boli. I Pan Bóg też tak sprawił, że ja dzisiaj śpię normalnie, ręce mam pod głową, a nie byłem w stanie podnieść ręki do góry, jednej i drugiej. Byłem nawet u lekarza, dostałem skierowanie na rehabilitację, zapisałem się i zapomniałem i nie pojechałem na tę rehabilitację. W każdym razie jestem za to bardzo wdzięczny Bogu, nawet nie byłem świadom, nie zdawałem sobie sprawy, dopiero po jakimś czasie uświadomiłem sobie, że już tych dolegliwości które miałem,

po prostu nie mam. Jestem bardzo wdzięczny Bogu też za moją żonę, za moje dzieci, za Andrzeja, i za wszystkich, z którymi mogliśmy w ostatnim czasie być bliżej. Dużo mógłbym mówić, ale naprawdę Bóg jest wielki, jest wierny i jestem mu niezmiernie wdzięczny za to, że tyle łaski okazuje.

Wypowiedzi nadesłane do PS'a:

Marian Biernacki

Za co w tym roku jestem wdzięczny Bogu? Po pierwsze, w tym roku pragnę szczególnie podziękować Bogu za moją żonę. Dlaczego akurat teraz? Ponieważ w październiku mija dokładnie 40 lat od chwili, gdy pobraliśmy się z Gabrysią i wyruszyliśmy w życiową drogę, by razem

służyć Bogu. Cztery dekady wspólnego życia i służby w Kościele dobitnie mi wskazują, jak drogocennym darem dla mnie od Boga jest Gabrysia. Jej wierne trwanie u mego boku w bardzo różnych warunkach bytowych, troska o wychowanie trójki naszych dzieci, niekończące się prasowanie moich koszul, przyjmowanie gości – to wszystko przy zachowaniu stałej gotowości do udzielania się w zborze, w każdej formie i o każdej porze. Dlatego na okoliczność naszego Jubileuszu wezbrała we mnie fala wdzięczności Bogu za Gabrielę.

Po drugie, chcę w ten Zborowy dzień Dziękczynienia wyrazić wdzięczność Bogu za mojego syna. Dlaczego akurat teraz? Ponieważ w tym roku mój Tomek osiąga pełnię wieku Chrystusowego i jako młody sługa Słowa Bożego oraz pastor pomocniczy w Centrum Chrześcijańskim NOWE



Tędy idąc wchodzi się w świątynię. Zdjęcie: Wikimedia, Berner Oberland, Kantar Bern
Rajsko: Janusz Gajda / Gajda.com.pl

Pan nie dopuści, aby sprawiedliwy głód cierpiał...

Przypowieści Salomona 10,3

Kwiecień

N	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	So	tydzień
			1	2	3	4	14
5	6	7	8	9	10	11	15
12	13	14	15	16	17	18	16
19	20	21	22	23	24	25	17
26	27	28	29	30			18

ŻYCIE stał się dla mnie wielkim błogosławieństwem. Wielu pastorów marzy o tym, aby ich dzieci chciały pójść w ich ślady i poświęcić się pracy Pańskiej. Mój syn – chociaż dobrze wie, z czym się to wiąże i jaką cenę trzeba mu będzie płacić za wierne trzymanie się nauki apostoelskiej – kilka lat temu pozostawił dobrze płatną i rozwijającą się karierę zawodową na rzecz służby w Kościele. Dzisiaj, w wieku Chrystusowym, zdaje się być bogobojnym i oddanym sługą PANA. Jak widzicie, nie wiadomo kiedy wyrósł mi u boku dobry współpracownik i odpowiedzialny następca. Jeśli Pan w najbliższych dniach jeszcze nie powróci, to starzejąc się nie muszę zachodzić w głowę, co będzie z naszym zborem, gdy przejdę na emeryturę.

Po trzeciej, w tym roku – wdzięczny Bogu za wszystkich członków naszego zboru – pozwolę sobie w sposób szczególny podziękować Mu za osoby zaangażowane w służbę muzyczną CCNŻ. Dlaczego akurat teraz? Ponieważ dopiero w okresie koronawirusa, jak nigdy przedtem, uświadomiłem sobie, jak ci kochani ludzie są cenni dla mnie i dla naszego zboru. Przez kilka kwietniowych niedziel w opustoszałej sali zgromadzeń byli jedynymi naszymi towarzyszami w postudze. Muzyka i śpiew stanowią bardzo ważną część naszej wspólnej służby PANU. Bogu niech będą dzięki za muzyków, solistki, osoby od nagłośnienia i wyświetlania tekstów pieśni oraz za prowadzących uwielbianie Boga. Osoby te poświęcają się, aby wcześniej dokonać wyboru pieśni, zorganizować próbę muzyczną, a następnie każdej niedzieli prowadzą nas przed oblicze Boże w pieśniach i w modlitwie. Szczególnie chcę dziś podziękować Bogu za lidera zborowej służby muzycznej. Od czasu, gdy na jej czele stanął Brat Adam Kupryjanow, skończyły się też moje obawy o jej należyty

poziom duchowy. Cieszę się, że teraz stają przed zbozem w niedzielę ludzie na co dzień żyjący w bojaźni Bożej. Odczuwamy to jako zbór i bardzo jesteśmy za Was wdzięczni Bogu.

Piotr Aftanas

W marcu tego roku przyszła kolejna zaskakująca próba wiary na wierzących w Polsce. Nie bardzo wiedziałem co myśleć i na czym miałyby polegać moje zaufanie Bogu takich okolicznościach. Utrata pracy, brak środków do życia, perspektywa ciężkiej choroby, wszystko to raczej wpłynęło na mnie przygnębiająco, raczej skłaniało do poddania się, niż do szukania Boga i w Nim oparcia. Co będę jadł?, co będę pił?, za co kupię ubrania?... Kto by się spodziewał, że te pytania, jak nigdy dotąd, będą zaprzątać moją głowę. Zacząłem dziękować Bogu za to, że nie mam kredytów i na razie mam co jeść. I tyle. Zabrałem się za remont mieszkania, bo coś trzeba robić. Gdy marzec się skończył, przewróciłem kartkę z kalendarza chrześcijańskiego, a tu werset na kwiecień: „Pan nie dopuści, aby sprawiedliwy głód cierpiał...” Prz 10,3., a w tle przepiękny górski widoczek. Odpowiednie słowo, w odpowiednim czasie, do odpowiedniej osoby. „Pan nie dopuści...” – uchwyciłem się mocno tego słowa, niczym tarczą odganiałem nim wszystkie pociski złego. I chociaż nie otrzymałem żadnej tarczy antykrzysowej od państwa, doświadczałem coraz większego pokoju Bożego. W mocy tego Słowa biegnę już siedem miesięcy. Praca powoli się pojawia, remont zrobiony, kilka książek przeczytanych, udany, górski wyjazd wakacyjny i ... ani razu nie umarłem z głodu ;)

Pięknie dziękuję Bogu i Ojcu mojemu i Jezusowi Chrystusowi za Jego Słowa, które mają moc ożywić sprawiedliwego. ■

Danuta Wierzbicka

Bóg wytapia mnie jak srebro i jak złoto

PS: Opowiedz trochę o sobie. Jak poznałaś Jezusa?

Danuta: To była długa, trudna i wyboista droga. Zacznę od tego, że moi rodzice byli świadkami Jehowy i wychowywałam się w klimacie tej organizacji. Już jako czternastoletnia dziewczyna zostałam tzw. pionierką i pojechałam na wieś namawiać ludzi do wstąpienia w szeregi świadków. O dziwo ludzie traktowali mnie dość przychylnie. Oczywiście zdarzyło się także, że ktoś poszczuł mnie psami. Paradoksalnie jednak ta akcja sprawiła, że to ja straciłam wiarę. Niestety nie tylko w organizację, ale także w Boga. Z pewnością miała tu znaczenie postawa mojego ojca, który mimo deklarowanej wiary w Jehowę był człowiekiem gwałtownym i wprowadzającym terror w domu.

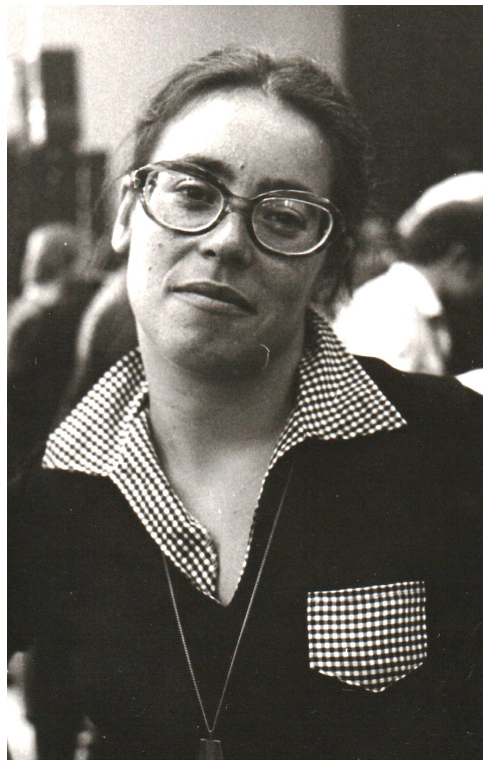
PS: Twoja opowieść zaczyna się od niespodziewanego zwrotu akcji...

Danuta: Mało tego, pod wpływem różnych osób zaczęłam dostrzegać sens życia i upatrywać prawdy i rozwiązań na przyszłość w komunizmie. Zapisalam się do partii PZPR [dla młodszych czytelników – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, partia rządząca przez cały okres PRL, pozostająca pod wpływami Związku Radzieckiego]. Rozpoczęłam pracę w Zakładach Piekarniczych w Gdańsku, przynależność partyjna pomogła mi także w dostaniu się na studia zaoczne. Ostatecznie skończyłam studia prawnicze.

PS: Ale domyślam się, że to jeszcze nie koniec...

Danuta: Oczywiście. W pewnym mo-

mentie zrozumiałam, że komunizm nie ma nic wspólnego z prawdą. Ideały sobie, a życie sobie – doświadczyłam tego na jednym z wyjazdowych szkoleń partyjnych, gdzie wszyscy najważniejsi działacze, doktorzy i docenci partyjni leżeli pijani pod stołami. W tym czasie poznałam w pracy koleżankę, która była baptystką. Zaczęłyśmy rozmawiać o Bogu i On zaczął we mnie działać. To był rok 1980 i wybuchły strajki sierpniowe. Byłam bardzo tym zainteresowana i trafiłam do Stoczni Gdańskiej



jako delegat Zakładów Piekarniczych do Komitetu Strajkowego. Tamta atmosfera robiła na mnie duże wrażenie, po powstaniu „Solidarności” zaangażowałam się w działalność tego ruchu. Ale jednocześnie coraz bardziej poznawałam Boga i coraz bardziej czułam, że nie mogę godzić w sobie tych dwóch spraw. W końcu przyszedł czas na ostateczne decyzje. Zrozumiałam, że „Solidarność” wywodzi się z ducha buntu i nieposłuszeństwa i że tak naprawdę rządzą tam złe emocje, przeciwne duchowi Chrystusowemu. Podjęłam natomiast decyzję o przyjęciu chrztu wiary. W oczywisty sposób, poprzez moją przyjaźniółkę, nastąpiło to w Zborze Baptystów. Ochrzcili mnie ówczesny pastor Igor Barna. Wzrastałam w wierze i Duch Święty przemawiał do mnie. Zapragnęłam przyjąć Go tak, jak czytałam o tym w Dziejach Apostolskich. Pastor Barna widząc moje poszukiwania duchowe skierował mnie w bardzo życzliwy sposób do Zboru Zielonoświątkowego na ulicy Mennonitów.

PS: Tam przeżyłaś chrzest Duchem Świętym?

Danuta: Nie, chrzest Duchem Świętym przeżyłam już wcześniej, kiedy byłam w Zborze Baptystów, na grupie modlitewnej w Gdyni. Natomiast w zborze na Mennonitów poznałam swojego męża. Z domu rodzinnego nie wyniosłam żadnego pozytywnego wzorca małżeństwa ani miłości. Moje małżeństwo od początku było fikcją, opartą na nieuczciwości i manipulacji. Zostałam też fałszywie oskarżona przez mojego męża (dzisiaj już byłego) i wykluczona ze zboru. Byłam bardzo tym rozgoryczona, przez osiemnaście lat pozostawałam bez żadnej społeczności. Jednak sama miałam cały czas relację z Bogiem. Nie pracowałam już wówczas w Zakładach Piekarniczych, spróbowałam swoich sił w branży ubezpieczeniowej i odnosiłam tam spore sukcesy. Dzisiaj wiem, że zapełniałam w

ten sposób pustkę w moim życiu, a praca stała się dla mnie bogiem. Jednak do czasu. Pewnego dnia usłyszałam: „nie możesz mieć innych bogów obok mnie”. Bóg zaczął przeprowadzać mnie przez pustynię w moim życiu. Zrozumiałam też, że muszę przebaczyć wszystkim, od których doznałam w życiu krzywd.

PS: A jak trafiłaś do naszego zboru?

Danuta: To właśnie stało się w tym czasie. Bardzo pragnęłam społeczności z wierzącymi, jednak mój były mąż rozpuszczał straszne plotki na mój temat. A ja nawet nie znałam ich treści i trudno było mi je prostować. Dosłownie nie mogłam pojawić się w żadnym zborze. W końcu przypadkowo w Pruszczu spotkałam siostrę Halinę Biernacką, z którą znałam się już wcześniej. Zaprosiła mnie na herbatę i długo szczerze rozmawiałyśmy. Zachęciła mnie wtedy do odwiedzania zboru „Nowe Życie”, wówczas gromadzącego się w Oliwie. Byłam szczęśliwa, że mogę tam być na nabożeństwach, ale wciąż nosiłam w sercu lęk przed ludźmi. Szybko wychodziłam do domu, bałam się, że ktoś znowu mnie zaatakuje. Po kilku latach pastor zaproponował mi członkostwo w zborze. Przeprowadziłam rozwód, byłam gotowa do pojednania się z moim byłym mężem, ale nie doszło do tego.

PS: Widzę jednak obrączkę na Twoim palcu...

Danuta: Tak. Zaczęłam ją nosić po moim chrzcie. Po wewnętrznej stronie wygrawerowana jest data chrztu. To Jezus jest moim Oblubieńcem.

PS: Wiem, że masz kłopoty ze zdrowiem...

Danuta: Prawdę mówiąc nie wiem czy tak to dziś określić. Miałam wiele problemów, kilka lat temu miałam zdiagnozowany nowotwór. Kiedy leżałam w szpitalu miałam początkowo wielki niepokój w sobie. Pewnego dnia w szpitalu Bóg pobudził



mnie jednak, bym pomodliła się o kobietę leżącą obok mnie na sali. Ona przyjęła to z dużym zaskoczeniem i zadowoleniem. Wówczas spłynął na mnie wielki pokój, powierzyłam swoje życie w Jego ręce. Po operacji po pewnym czasie, w maju tego roku okazało się, że mam przerzuty. Wiązała się z tym seria wizji, które miałam. Pierwsza dotyczyła kuracji hormonalnej, która w końcu faktycznie została przeprowadzona, druga zniknięcia guzów i zupełnie innej sytuacji zdrowotnej. Ostatecznie przeprowadzono operację, po której rana zagoiła mi się szybko pomimo mojej cukrzycy. Przeszłam radioterapię, po której kontrola wykazała, że jestem zdrowa.

PS: Modliliśmy się w zborze o Ciebie i chyba nie tylko ja byłem zadziwiony jak doskonale znosiłaś te zabiegi. Wiem przecież jak ludzie przechodzą radioterapię.

Danuta: Tak, dziękuję za to Bogu. Spotykałam przecież w szpitalu ludzi w fatal-

nym stanie. Mogłam im świadczyć o Chrystusie i być żywym świadectwem Jego działania. Przeszłam w życiu wiele i wiem, że Bóg wytopia mnie jak srebro i jak złoto, tak jak mówi w Swoim Słowie. Zastanawiam się co jeszcze będzie chciał ze mną uczynić...

PS: Nie udało Ci się pojednać z mężem. A rodzice, od których też doświadczyłaś wiele zła?

Danuta: Wszystkim przebaczyłam w sercu. Dzięki Bogu po czterdziestu latach udało mi się spotkać z ojcem. Przytuliłam go, wypiliśmy herbatę, złożyłam świadectwo o działaniu Chrystusa w moim życiu. Rozstaliśmy się w zgodzie. Błogosławiłam jego i jego żonę. To co się wydarzyło jeszcze bardziej przybliżyło mnie do Boga. Dziękuję Bogu, że mogę Mu służyć, oddawać Jemu wszystkie moje siły i zdolności.

Rozmawiał Jarosław Wierchołowski ■

KRONIKA ZBORÓW

Mimo trwającej pandemii, we wrześniu nic się nie zmieniło w kwestii obostrzeń, a Gdańsk ani na chwilę nie został włączony do żółtej czy też czerwonej strefy. Dlatego nie tylko wszystkie nasze spotkania we wrześniu odbywały się w normalnym trybie (nie licząc obowiązku zastraniania ust i nosa w kaplicy), ale udało nam się również zorganizować specjalne wydarzenia jak wieczór pieśni czy też spływ kajakowy.



Henryk, Anastazja i Krzysztof po chrzcie wiary otrzymali od zboru egzemplarze Pisma Świętego z dedykacją od zboru

Szczególnym dniem dla naszej wspólnoty była pierwsza niedziela miesiąca. 6 września odbył się biblijny chrzest wiary. 3 osoby, które poznały Boga w różnych okolicznościach i w innym okresie swojego życia złożyły ślubowanie swojej wiary i wierności Panu. Anastazja, Krzysztof i Henryk

wyznali publicznie swoją osobistą wiarę i na tej podstawie zostali ochrzczeni w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego przez brata Gabriela. Tego dnia po raz pierwszy też uczestniczyli w Wieczerzy Pańskiej. Na koniec nabożeństwa świeżo ochrzczeni otrzymali od zboru pamiątkowe egzemplarze Pisma Świętego z dedykacją.

Pierwszej niedzieli mieliśmy możliwość przedłużyć naszą społeczność. Po nabożeństwie zorganizowaliśmy agapę w ogrodzie. Grill, bigos oraz licznie przyniesione sałatki i ciasta sprawiły, że po zaspokojeniu głodu mogliśmy uczestniczyć w Wieczorze Pieśni Pielgrzyma. Z inicjatywy brata Jana Trzebiatowskiego o godzinie 15:30 rozpoczęliśmy wspólne śpiewanie dawnych pieśni. Od strony muzycznej wydarzenie to poprowadziła rodzina Kosętków. By uniknąć konieczności zastraniania ust, Wieczór Pieśni odbył się w ogrodzie przy rozpalonym ognisku. Odwiedziło nas wielu wierzących z bliskich nam społeczności, m.in. siostra Halina Kudzin, oraz Gosia i Jurek Dajuk, którzy usztylił kilkomu pieśniami. Wiele osób skorzystało też z możliwości podawania propozycji pieśni do śpiewania. Głównie śpiewaliśmy tego popołudnia pieśni ze Śpiewnika Pielgrzyma oraz Wędrowca. Blisko dwie godziny w kilkadziesiąt osób oddawaliśmy Bogu chwałę w pięknych okolicznościach przyrody.

W weekend 12-13 września sporą grupą braci i siostr wybraliśmy się do Połczyna-Zdroju. Zachęceni przez Olę i Patricka, zdecydowaliśmy się na udział w jednodniowym spływie kajakowym, zorganizowanym przez wierzących z lokalnego zboru. Bóg dał nam piękną pogodę, dzięki czemu z poziomu wody mogliśmy podziwiać piękno stworzenia.

Trasa była urozmaicona i wymagała kilkukrotnego przenoszenia kajaków. Jednocześnie była na tyle dostosowana do naszej grupy, że zarówno dzieci jak i bardziej doświadczeni kajakarze dopłynęli do celu o własnych siłach. Po spływie zostaliśmy ugośczeni przez lokalną wspólnotę wspólnym posiłkiem. Był to czas wzajemnego poznawania się i budowania



Wieczór Pieśni Pielgrzyma odbył się w ogrodzie, gdzie przez ponad dwie godziny wielbiliśmy Boga śpiewając dawne pieśni

relacji. Do Połczyna wybraliśmy się grupą ponad 30 osób z Gdańska i w większości zostaliśmy tam aż do niedzielnego popołudnia. Uczestniczyliśmy w nabożeństwie usługującym przez sporą jego część. Refleksją z Pisma Świętego podzielił się brat Patrick. Później nasi muzycy (Natalia, Magda, Ola, Martyna i Adam) usłużyli 3 pieśniami. Na koniec brat Tomek podzielił się kazaniem Słowa Bożego. Po nabożeństwie Patrick oprowadził nas po Połczynie, a po powrocie czekał na nas obfity posiłek. Było nam tak dobrze, zarówno duchowo jak i fizycznie, że chętnie wybierzemy się tam po raz kolejny.

Tak jak pisałem – w miarę możliwości staramy się funkcjonować w naszym zborze tak jak przed okresem pandemii. Dlatego od 9 września udało nam się wznowić po przerwie próby zborowego chóru. Dyrygentką jest siostra Sandra Aftanas, która regularnie poświęca swój czas tej służbie i wykazuje się ponadprzeciętną cierpliwością. Nadal do chóru można się dołączyć – próby odbywają się w środy po wykładzie Pisma Świętego, oraz w niedzielę przed nabożeństwem. Jako, że dzieci wróciły do szkół, również zajęcia szkółki niedzielnej zostały wznowione. Już 13 września w takcie nabożeństwa wszystkimi pociechami zaopiekowała się siostra Basia. Od 20 września wróciliśmy do modlitwy o dzieci w trakcie nabożeństwa, a zajęcia prowadzone już były standardowo w 3 grupach wiekowych. Więcej informacji można otrzymać u siostry Joanny Košetki.



Zbór w Połczynie Zdroju zorganizował dla nas spływ kajakowy w pięknym otoczeniu

20 września wieczorem - po dłuższej przerwie - odbyło się spotkanie dla braci usługujących Słowem Bożym w naszej społeczności. Nie wszyscy wiedzą, ale staramy się regularnie w tym gronie spotykać, by rozmawiać o wyzwaniach kaznodziejstwa, modlić się wspólnie i rozwijać w tej służbie. Do grona tego od września zaprosiliśmy braci Sławka Wanionka oraz Patricka Krzemienia. Niedługo planujemy rozpocząć rozważania w środowe wieczory listów do Tesaloniczan. Pamiętajmy w naszych modlitwach o braciach posługujących Słowem Bożym. Jeśli Pan pozwoli, znów będziemy mogli budować się ich usługami podczas środowych wykładów Pisma Świętego.

We wrześniu w środy kontynuowaliśmy rozważanie listu Judy. Zadania tego podjął się brat Tomek, i udało mu się omówić ten list w serii 6 wykładów. Rozważanie tego listu zakończyliśmy w ostatnim dniu września.

Wrzesień przyniósł nam smutną wiadomość o śmierci brata Mieczysława Kwietnia. Ten szczególnie ważny dla naszego pastora nauczyciel zmarł 14 września w wieku 84 lat. Pogrzeb odbył się w Warszawie w środę 23 września. Brat Mieczysław Kwiecień kilkakrotnie nas odwiedzał i usługiwał Słowem. Przy tej smutnej okazji umieściliśmy jego 2 kazania na zborowym kanale Youtube.com – Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku. Serdecznie zachęcamy, by przypomnieć sobie nauczanie tego bożego człowieka.

Z kolei 19 września mogliśmy być świadkami radosnego wydarzenia. Tej soboty o godzinie 14 odbył się w naszej kaplicy ślub Krystiana i Sary (córci pastora Mirka Nogaczewskiego z Pruszcza Gdańskiego). Młodej Parze życzymy wiele błogosławieństw i prowadzenia Bożego w ich małżeństwie.

Warto w kronice odnotować również fakt, że we wrześniu udało się zakończyć remont kancelarii zborowej. Od teraz można odbyć rozmowę duszpasterską z pastorem w przyjemniejszej przestrzeni niż dotychczas. Serdecznie zapraszamy na kawę w nowej kancelarii z widokiem na ogród. ■



KAZANIA we wrześniu

Sprawdź czy pamiętasz co było głoszone w naszym zborze w ostatnim miesiącu!

Przegapiłeś (a może przespałeś... ☺) któreś z kazań? Chcesz przypomnieć sobie lub utrwalić zwiastowane Słowo Boże?

Zapraszamy na: www.ccnz.pl/multimedia/audio

- ◆ 6 IX – Marian Biernacki – „Niech i tobie otworzą się niebiosa”, Mt 3,13-17
- ◆ 13 IX – Gabriel Košetka – „Roszczenia Pana Jezusa”, J 14,11
- ◆ 20 IX – Marian Biernacki – „Niech zmężnieją nam serca”, Ps 69,33
- ◆ 27 IX – Marian Biernacki – „Chwała i brzemię wybrańców Bożych!”, Ef 1,3-6

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

6 września 2020 - 985,07 zł
 13 września 2020 - 827,47 zł
 20 września 2020 - 982,00 zł
 27 września 2020 - 1 135,00 zł

Pozostałe wpłaty we wrześniu

Dziesięciny i darowizny - 20 443,47 zł
 na służbę charytatywną - 450,00 zł
 na remont - 100,00 zł

Lista urodzin

PAŹDZIERNIK

9 października - Emilia Witwicka
 10 października - Renata Błotnicka
 16 października - Dawid Karamać
 20 października - Jarosław Wierchołowski
 23 października - Marianna Błotnicka
 24 października - Janina Jakoniuk
 26 października - Marian Biernacki
 28 października - Grażyna Gigiel
 29 października - Nina Krzenień
 30 października - Noemi Kosętko
 30 października - Zuzanna Wierchołowska

LISTOPAD

15 listopada - Natanael Kupryjanow
 21 listopada - Tomasz Biernacki
 21 listopada - Bogdan Derdzikowski
 23 listopada - Ewa Kleine
 24 listopada - Gabriela Biernacka
 24 listopada - Polina Kolesnyk
 26 listopada - Aniela Irzabek
 26 listopada - Jacek Kukołowicz

NABOŻEŃSTWA w CENTRUM CHRZEŚCIJAŃSKIM NOWE ŻYCIE

w niedziele – godz. 10.30
 w środy – godz. 18.30
 (wykład Pisma Świętego)

Nabożeństwa z naszego
 zboru w Internecie

www.radiopielgrzym.pl
 niedziela – godz. 10.00 i 22.00

ZAPRASZAMY DO BUDOWANIA ZBORU !

Każdy z nas może mieć udział w zbudowaniu innych. Nie każdy jest powołany do tego, by być nauczycielem Słowa Bożego albo nawet do prowadzenia grupy domowej - ale nie oznacza to, że nie jesteś potrzebna czy potrzebny!

Zbór ma wiele potrzeb i jest wiele służb, w które każdy z nas może się zaangażować. Nie tylko ci, którzy są widoczni, wykonują ważną pracę. Rozważ to w sercu i proś Boga w osobistej społeczności z Nim, aby wskazał ci miejsce gdzie będziesz dla innych użyteczny. Znalezienie przestrzeni, w której możemy służyć innym, jest potrzebne dla naszego duchowego rozwoju, bo w ten sposób naśladujemy Jezusa, który okazał się być uniżonym sługą.

Każdy z nas może wstawiać się w modlitwie za innymi wierzącymi (i wspaniale by było, gdybyśmy wszyscy to robili). Regularnie zachęcamy również braci i siostry z naszej społeczności do aktywnego współtworzenia nabożeństw:

- można przygotować 10-15 minut lektury Pisma Świętego przed rozpoczęciem nabożeństwa. Od dłuższego czasu czytamy Biblię zanim oficjalnie rozpocznie się nasze zgromadzenie. Przygotuj ku zbudowaniu fragment, który ostatnio cię zbudował lub dotknął w szczególnie sposób

- zabierz głos w głośnej modlitwie, kiedy mamy na to czas. Odpowiedz na słyszane Słowo Boże w budujący sposób dla innych uczestników nabożeństwa. Odważnie, głośno wystawiaj naszego Boga w zgromadzeniu

- podziel się świadectwem Bożego działania w twoim życiu. Nie zatrzymuj chwały, która należy się Bogu. Jeśli odpowiedział na twoje modlitwy - opowiedz o tym innym ku zbudowaniu. Jeśli zgłosisz to odpowiednio wcześniej do prowadzącego nabożeństwo - na pewno znajdzie się na to czas

- przygotuj pieśń / wiersz na chwałę Bożą. Również w ten sposób możesz służyć na jednym z naszych wspólnych zgromadzeń. ■

Konto bankowe zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA | O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru. Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy razem miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - zgłoś się do nas!

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

SŁUŻBA UMIŁOWANEMU

„Amy Carmichael z Dohnavur. Historia tej, która wielce umiłowała i jej umiłowanego.” - Frank L. Houghton

Amy Carmichael urodziła się w 1867 roku w wiosce Millisle w Irlandii i bezwarunkowo oddała swoje życie Chrystusowi. Najpierw pojechała do Japonii, ale tam powiedziano jej, że nie będzie w stanie wytrzymać klimatu. Po krótkim pobycie na Ceylonie (obecnie Sri Lanka) przybyła do Indii w 1895 roku i pozostała tam aż do śmierci 18 stycznia 1951 roku, przez ten cały okres nie wyjeżdżając na urlop nawet jeden raz. Jej pełne poświęcenia życie i służba są inspiracją dla wszystkich, którzy interesują się misjami chrześcijańskimi i głębszym życiem w Bogu.

Przez prawie dwadzieścia lat była niepełnosprawna, rzadko opuszczała pokój. W tym czasie napisała trzynaście nowych książek, oprócz przygotowania do druku wielu wznowień starszych publikacji. Cały czas pisała wiersze, które otrzymywała rodzina. Następnie układano do nich muzykę i śpiewano na codziennych spotkaniach modlitewnych oraz w Domy Modlitwy. Ogromnie wzrosła wtedy liczba chrześcijan na całym świecie, którzy byli głęboko poruszeni wyzwaniem zawartym w jej książkach. Sądzę, że śmiało można powiedzieć, iż po upadku i poważnej kontuzji, Bóg użył jej pióra, aby przynieść o wiele szersze i głębsze błogosławieństwo niż we wszystkich poprzednich latach. ■

AMY CARMICHAEL *z Dohnavur*

*Historia tej,
która wielce umiłowała
i jej umiłowanego*



FRANK L. HOUGHTON

PS Nr [290] – październik 2020

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku, <http://www.ccnz.pl>

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [redaktor naczelny; 504602484], Anna Biernacka [skład], Martyna Drobotowicz; Tomasz Biernacki; Piotr Aftanas

Kontakt: PS@ccnz.pl

Kontakt z pastorem: 604790232, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.